REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 24 STRON

CENA 100 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna	. , ...	Mp. 1200 —
„ półroczna	. . . .	„ 2400 —
„ roczną	. . . .	„ 4800 —

ROK II. KRAKÓW, DNIA 17 MARCA 1922 ROKU. NR. 46.

Specjalne zdjęcia „Tygodnika Sportowego"

Z zawodów Cracovii w Pradze





1). Cracovia i Union Zižkov. 2). Z matchu Cracovia — Slavia. Pod bramką Slavii. Kogut w walce z Racą i Nytlen

Glossy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pczeczytawszy w Nr. 45 „Tyg. Sport.“ artykuł p. t. „Stołeczne boiska sportowe, a młodzież szkolna“, zawierający skargę młodzieży szkolnej na aneksję Parku Skaryszewskiego przez „KS. Polonia“, pozwalam sobie na razie półoficjalnie oświetlić tę sprawę należycie i wykazać bezpodstawność zarzutów, skierowanych pod adresem klubu, którego mam zaszczyt być członkiem zarządu. Odpowiedź mą ujmę w kilku punktach, gdyż nie chciałbym zajmować „Tygodnikowi“ wiele miejsca kwestją, która mogła być rozwiązaną w kancelarji naszego klubu przy ul. Szczyglej Nr. 1a., gdyby nie młodzieńczy poryw p. Rob. Vul.

1) § 8 statutu „KS. Polonia“ mówi, że: członkiem rzeczywistym klubu może być każdy Polak, bez różnicy płci i wyznania, wprowadzony przez 2 członków rzecz. i przyjęty przez zarząd. Dowodzi to chyba jasno, że o przywilejach żadnych niema mowy i każdy może być owym „wybrańcem losu“.

2) Rozumiem doskonale gorycz młodzieży, której (na pozór) zabiera ktoś możność ćwiczenia, lecz pamiętajmy o tem, że nie dosyć jest użytkować boisko, lecz trzeba dbać o utrzymywanie go w należytym stanie i o administrowanie nim. Nie jest też wcale dziwnem, że Magistrat skłania się ku oddaniu zarządu tego terenu w ręce poważnej organizacji, na zasadzie opinji Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, przedstawiającej gwarancję fachowego i bezstronnego administrowania terenem.

3) Nienormalny rozwój sportu u nas jest spowodowany właśnie brakiem boisk sportowych *prawdziwych*, nie zaś luźnych placów, na których można kopać piłkę, czy biegać, bo tych jest b. wiele.

4) Jeżeli uzyskanie przez „KS. Polonia“ boiska Skaryszewskiego stanie się faktem, to pomijając kolosalne odciążenie przez to Agrikoli, otworzy się tem większa sposobność dla jednostek zorganizowanych korzystania z niego sportowo, gdyż leży to wszak w interesie klubu, i zastrzeżone jest w projekcie warunków dzierżawy.

Resztę gorących zarzutów pomijam milczeniem, a co do treści końcowego ustępu artykułu wspomnianego, wyrażam zdziwienie, że mógł ktoś coś podobnego o „Polonii“ pisać i kładę to na karb młodzieńczego bardzo zapału i nieświadomości autora, co do prawdziwego stanu rzeczy. Sekretarz zarządu KSP. *Marjan Strzelecki.*

Odpowiedź na „Echa pokłosia“.

Celem sprostowania zarzutów, stawianych przez p. St. Rudnickiego, b. prezesa ZPTK., Zarządowi tegoż Związku, podaję parę szczegółów i wyjaśnień.

Kasa Związku rozporządza tak szczupłymi funduszami, iż nie można pokryć najważniejszych wydatków organizacyjnych. Towarzystwa związkowe, pomimo parokrotnych monitów,! nie regulują wkładek członkowskich i przez to opóźniają druk ustawy i legitymacji związkowych. Gdzież może być mowa w takich warunkach o zwrocie kosztów podróży członków Zarządu z poza Warszawy?

Projekt opodatkowania wyścigów towarzystw związkowych na rzecz Związku staje się sprawą konieczną. Uchwalić to musi najbliższy zjazd delegatów.

W protokołach posiedzeń Zarządu nie znalazłem wniosku p. St. Rudnickiego o przesyłanie porządku obrad członkom prowincjonalnym. Natomiast w protokole Nr. 11 zdnia 17/12 u. r. znajduje się pokwitowanie KKC. i M. zodbioru listu, zapraszającego na posiedzenie Zarządu ZPTK., na którem to rozpatrywano materjał dowodowy w sprawie protestu o mistrzostwo. Na posiedzeniu tem z KKC. i M. nikt nie przybył, tłómacząc się spóźnionym listem.

Na posiedzeniu dn. 17/12. u. r. Zarząd ZPTK. uznał jednogłośnie, że sprawa została przez kolegjum sędziów rozpatrzoną zgodnie z wymaganiami kodeksu sportowego, wyraził ubolewanie nad zajętym przez KKC. i M. stanowiskiem względem sędziów i uchwałą KKC. i M. „uważać wyścig o mistrzostwo za niebyły“(!), postanawiając przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Sprawa protestu o mistrzostwo na 200 klm. z roku 1921 została definitywnie załatwioną i nie może „przybierać nieoczekiwanego, a wcale poważnego charakteru“, gdyż najwyższą instancją dla spraw techniczno-sportowych jest Związek państwowy danej gałęzi sportu.

Także stanowisko względem protestu zajął i PKIO. na posiedzeniu dn. 19. I. b. r.

Szanujmy samych siebie! lecz nie odstręczajmy innych od pracy.

Jednocześnie nie mogę nie wyrazić pewnego zdziwienia co do strony etycznej postępowania p. St. Rudnickiego, jako b. prezesa ZPTK. Zamiast przybyć na posiedzenie Zarządu i przedstawić swoje zarzuty do rozpatrzenia p. St. Rudnicki wylewa swe żale i pretensje na łamach prasy. W razie odrzucenia słusznych zarzutów, lub żądań przez Zarząd, p. St. Rudnicki mógłby założyć votum separatum, lub nawet zrzec się mandatu prezesa i wtenczas pomstować na Zarząd ZPTK., ale rzucać samemu sobie i kolegom współpracy kamienie pod nogi? Tego nie mogę zrozumieć!

Może najbliższe walne zebranie delegatów towarzystw związkowych przyczyni się do oczyszczenia atmosfery i zabagnionego gruntu i wyrazi swą opinję w sprawie dotychczasowej działalności Zarządu ZPTK., a właściwie borykań się sześciu członków WTC. z różnemi przeszkodami na drodze do rozwoju sportu kolarskiego.

R. L.

Młodemu kolarzowi z Warszawy.

Autor listu nie interesuje się chyba zbytnio sportem kolarskim, gdyż bywając na wyścigach WTC., lub czytając sprawozdania z wyścigów, przekonałby się, że WTC. urządzało stale biegi dla młodzieży niestowarzyszonej, a zapisy były tak liczne, iż odbywały się przedbiegi i finały.

Następnie każdy z chętnych może zapisać się u kapitanów WTC. i uzyskać zezwolenie korzystania z toru i wszelkich udogodnień celem treningu.

Wiosną u. r. WTC. ogłosiło konkurs wycieczek turystycznych dla młodzieży pod kierunkiem kapitanów i specjalnie delegowanych członków. Odpowiednie wezwania i terminy podawane były w prasie, lecz chętnych brakło....

WTC. zawsze dążyło do spopularyzowania sportu kolarskiego i umożliwienia wyrobienia się sił młodych.

Kwestji wynajmowania przez WTC. rowerów i kostjumów nie poruszam, gdyż sprawa ta nie wytrzymuje krytyki, a pod względem sportowym i hygjenicznym nie nadaje się do urzeczywistnienia. *R. L.*

Ustawodawstwo o wychowaniu fizycznem.

(Patrz „Tygodnik Sportowy“ Nr 34, 38).

III. Dyskusja na Państwowej Radzie Wychowania Fizycznego.

W dwóch artykułach, umieszczonych przed kilku tygodniami, streściłem pierwotny projekt »Ustawy o obowiązkowem wychowaniu fizycznem i powszechnem przysposobieniu do obrony Rzeczypospolitej«, oraz podobną ustawę niemiecką. Obecnie pozwolę sobie streścić dyskusję, jaka toczyła się nad projektem ustawy na posiedzeniu Państwowej Rady Wychowania Fizycznego dnia 25 lutego b. r.

Przedewszystkiem zauważyć tu muszę, że Min. Spraw Wojskowych zmodyfikowało znacznie pierwotny projekt ustawy, jaki był wniesiony na niedoszłe do skutku posiedzenie Rady z dnia 3 grudnia. Zmiany były naogół dość korzystne, usuwały sporo postanowień chaotycznych, nałożyły na ciała samorządne obowiązek dostarczenia placów ćwiczeń i lokali i wprowadziły kilka zmian drobniejszego znaczenia. Najbardziej spornem wydało się przeniesienie kontroli nad wychowaniem fizycznem młodzieży nie uczęszczającej do szkół z Min. Zdrowia Publicznego, jak było projektowane według pierwotnego brzmienia, do Min. Oświaty, według projektu drugiego.

Dyskusję nad projektem ustawy podzielono na dwie części: ogólną, o zasadach ustawy i szczegółową, o każdym paragrafie z osobna. Dyskusja ogólna zajęła całe posiedzenie przedpołudniowe. Zagaił ją imieniem Min. Spraw Wojskowych pułk. Dr. *Osmólski*, przedstawiając pokrótce genezę projektu ustawy i motywy jej ułożenia przez Min. Spraw Wojskowych w sposób, który już streściłem w poprzednim artykule. W dyskusji zabrał pierwszy głos dr. *Ciechanowski*, delegat Wydziału Lekarskiego uniwersytetu w Krakowie. Uznając potrzebę ustawy zauważył, że kilka kwestji wywołało pewne wątpliwości na Wydziale Lekarskim. Trzeba wyraźnie zastrzec, że osoby, które mają kierować wychowaniem fizycznem, muszą mieć odpowiednie kwalifikacje i studja z działu wychowania fizycznego. Obecny projekt gwarantuje to tylko odnośnie do młodzieży szkolnej, oddając kierownictwo jej wychowania fizycznego w ręce Min. Oświaty. Projekt tworzenia legji szkolnych dla przysposobienia wojskowego, pozostających pod kierownictwem wojskowych czynnych, uważa mówca za nieodpowiedni, gdyż za mało byliby oni zależni od władzy szkolnej. Mogą być nimi także i wojskowi rezerwowi. Kwestja przymusu wykracza poza kompetencję lekarzy. Mowca jest raczej za przymusem w dziedzinie przysposobienia wojskowego, niż wychowania fizycznego. Projekt harcerski żąda, ażeby wychowanie fizyczne powierzyć harcerstwu, jest to jednakże o tyle nieodpowiednie, że harcerstwo działa tylko w miastach. W Radzie Wychowania Fizycznego, która powinna być wspólną dla Min. Zdrowia i Oświaty (a nietylko przy Min. Oświaty, jak chce projekt) powinny być reprezentowane czynniki obywatelskie.

Reprezentant Min. Oświaty dr. Z a w a d z k i oświadczył, że Min. to uważa projekt wniesiony za bardzo dobry, ciesząc się z inicjatywy Min. Spraw Wojskowych, nie może jednakże pozwolić, aby pedagogów młodzieży szkolnej w zakresie przysposobienia wojskowego, mianowało wyłącznie M. S. W. Delegat Instytutu Pedagogicznego prof. S o s n o w s k i oświadcza się przeciw przymusowi w wychowaniu fizycznem. Dr. G r ö e r, delegat Wydziału Lekarskiego uniwersytetu we Lwowie zgadza się z prof. Ciechanowskim, jest jednakże absolutnie przeciwny przymusowi w dziedzinie wychowania fizycznego. Podnosi, że w projekcie ustawy brak ścisłego rozgraniczenia między wychowaniem fizycznem, a przygotowaniem wojskowem.

P. Tadeusz G a r c z y ń s k i, zabierając głos imieniem Związku Polskich Związków Sportowych, odczytuje memorjał domagający się wydania specjalnej ramowej ustawy ogólnej o wychowaniu fizycznem i sporcie. Dotychczasowa akcja państwowa w tym kierunku opiera się jedynie na rozporządzeniach ministerjalnych, niema natomiast ustawy, któraby stwarzała obowiązek władz państwowych i samorządnych do popierania wychowania fizycznego i sportu, a na podstawie której mogłyby poświęcające się tym sprawom towarzystwa, lub instytucje społeczne, prowadzić swą akcję, poparte przez władze państwowe i samorządne.

Ustawa taka powinna wyrazić obowiązek popierania sportu przez państwo i ciała samorządne nietylko ze względów obrony narodowej i hygieny, ale także ze względów kulturalnych i społecznych. Jeżeli ustawa, orzekająca obowiązek wychowania fizycznego ma być wykonalną, musi dać możność wykonania tego obowiązku w praktyce, nakładając na państwo, województwa, powiaty, związki gmin i gminy, obowiązek do poczynienia zarządzeń, które mają ułatwić ćwiczenia fizyczne, a w szczególności urządzenie boisk sportowych i utrzymywanie instruktorów gimnastycznych i sportowych.

W dalszym ciągu p. Garczyński podniósł, że projekt przedłożonej ustawy jest w naszych stosunkach niewykonalnym. Aczkolwiek powszechny obowiązek wychowania fizycznego może być teoretycznie najzupełniej uzasadnionym, a praktycznie przeprowadzony w większości państw środkowej i zachodniej Europy, które mają odpowiednio gęstą sieć towarzystw sportowych, gimnastycznych, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, to przy tych zawiązkach organizacyjnych, jakie posiada Polska na tem polu, obowiązek taki orzeczony jako powszechny obowiązek obywatelski, będzie praktycznie niewykonalny, a ustawa pozostanie martwą literą prawa. O ile idzie o pomoc organizacji sportowych, to na terenie czterech województw (białostockie, wołyńskie, poleskie, nowogródzkie) zupełnie niema organizacji sportowych, a na terenie województw lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i warszawskiego, poza miastami Łodzią i Warszawą, jest ich zaledwie kilkanaście. W razie orzeczenia obowiązkowego wychowania fizycznego młodzieży obojga płci w Polsce od 14—21 roku życia, podda mu się około 2 miljony osób, a ani czynniki rządowe, ani samorządne, nie będą mogły obowiązkowi wychowania fizycznego tak ogromnych mas podołać, z braku odpowiednich ludzi, funduszów, na urządzenie olbrzymiej ilości boisk i sprawienie przyborów, oraz z powodu braku odpowiednich organizacji.

Z tego powodu, uważając obowiązek wychowania fizycznego powszechnego za rzecz dalszej dopiero przyszłości, należy chwilowo ograniczyć go jedynie do młodzieży uczęszczającej do szkół średnich i wyższych, natomiast stworzyć ogólne ramy rozwoju społecznych organizacji wychowania fizycznego i sportu, wyszkolić przy ich pomocy odpowiedni zastęp ludzi i zapewnić fundusze państwowe i samorządne, dla przygotowania możności wprowadzenia, chociażby po upływie kilkunastu lat, powszechnego obowiązku wychowania fizycznego.

Pozatem żądał p. Garczyński uzupełnienia projektu ustawy szeregiem postanowień, których brak stanowi obecnie dotkliwą lukę, jak np. orzeczenie obowiązku posiadania boisk gminnych przez miasta powyżej 30.000 mieszkańców, prawa wywłaszczenia placów niezabudowanych na cele urządzenia boisk sportowych, brak postanowień dotyczących obowiązku ubezpieczenia od wypadków i popierania przemysłu sportowego, ulg cłowych,

zniżek kolejowych, podatku od widowisk sportowych i t.d. W konsekwencji postawił *wniosek*, aby Min. Zdrowia w porozumieniu z zainteresowanemi ministerstwami wniosło projekt ogólny »Ustawy o wychowaniu fizycznem«, która uwzględniłaby też poprawki proponowane przez Związek Polskich Związków Sportowych, a obowiązki w zakresie wychowania fizycznego wprowadzała tylko o tyle, o ile one są w naszych stosunkach organizacyjnie i finansowo wykonalne. Obecną dyskusję należy ograniczyć do pozostałych artykułów, traktując je jako »Ustawę o powszechnem przysposobieniu do obrony Rzeczypospolitej«, natomiast przepisy, traktujące o obowiązku wychowania fizycznego, umieścić należy w specjalnej ustawie o wychowaniu fizycznem.

Rozdziałowi takiemu sprzeciwia się delegat Sokolstwa p. Biega, który podnosząc, że podstawą służby wojskowej jest wychowanie fizyczne, twierdzi, że nie można rozdzielać jednego od drugiego, jednakże zauważa, że w projekcie są te dwie rzeczy niedobrze połączone.

Prof. Piasecki, delegat Wydziału lekarskiego uniwersytetu w Poznaniu, wyraża się z uznaniem o całym projekcie ustawy, widzi w nim jednak pewne niedociągnięcia, głównie w dziedzinie szkolnictwa. Chce, żeby ustawa wyraźnie była rozciągniętą także na młodzież



Specjalne zdjęcie Tygodnika Sportowego.

Moment z matchu Cracovia - Slavia w Pradze. Kogut w prasie obrony Slavii.

akademicką i podkreśla potrzebę wydatniejszego niż dotychczas poparcia akademickich towarzystw sportowych. Trzeba nietylko pomocy państwa ale też ciał samorządnych, chociażby drogą rozporządzeń wykonawczych. Uważa o tyle za wskazane połączenie ustawy o wychowaniu fizycznem z ustawą o przygotowaniu militarnem, że w ten sposób cała ustawa łatwiej przejdzie w Sejmie, podczas gdy ustawa o samem wychowaniu fizycznem mogłaby się wydać nieaktualną. Co do przymusu przysposobienia do służby wojskowej, uważa go za niewskazany, a w województwach kresowych niebezpieczny, ze względów narodowych. Wystarczy, jeżeli drużyny wojskowe będą tworzone jako ochotnicze, organizowane przez instytucje, uznane przez państwo za zdatne do tego.

Major Sikorski, dyrektor wojskowej szkoły gimnastyki i sportu w Poznaniu, oświadcza się za przymusem wychowania fizycznego, gdyż to ułatwi pracę. Dr. Wyrobek wyraża przekonanie, że cel, do którego zmierza wojskowość, można osiągnąć inną drogą, młodzież trzeba szkolić na ludzi, a wtedy będą z nich też dobrzy oficerowie. Cała ustawa powinna się ograniczyć tylko do wprowadzenia obowiązku wychowania fizycznego w szkołach oraz obowiązku popierania przez państwo towarzystw, zajmujących się wychowaniem fizycznem.

Imieniem Harcerstwa oświadcza p. Sedlaczek, że harcerstwo, aczkolwiek ma wiele poprawek i opracowało nawet własny projekt, lecz nawet, jeżeli on nie przejdzie, będzie ustawę uważać za wielki postęp. Harcerze są przeciwni przymusowi w dziedzinie wychowania fizycznego i kierownictwu rządu, ażeby tej sprawy nie etatyzować. Obawia się, że personal wykonawczy wojskowy w praktyce, zamiast wychowaniafi zycznego, wprowadzi musztrę karabinową.

Dr. Hojnacki (Lwów) wyraża pogląd, że aczkolwiek wszyscy są zwolennikami ustawy, jednakże sprzeciwiają się niektórym postanowieniom szczegółowym, wynika to z obaw militaryzacji młodzieży i położenia ręki Min. Spraw Wojskowych na wychowanie fizyczne. Dr. Ciechanowski oświadcza, że nie żywi tych obaw.

Zresztą w dyskusji zabiera głos szereg innych mówców, a wśród nich wyróżnia się zrozumieniem znaczenia sportu w społeczeństwie przemówienie prof. Edwarda Wittiga (Warszawa). Wyraża on wątpliwości, czy ustawa projektowana jest wykonalną i czy Ministerstwo Oświaty ma dość sił w Warszawie i na prowincji, dla wprowadzenia jej w życie. We Francji dla wprowadzenia ustawy o wychowaniu fizycznem w życie, został ustanowiony specjalny podsekretarjat stanu dla sportu i wychowania fizycznego. Oddając hołd młodzieży, organizującej sport w Polsce, mimo braku poparcia rządowego, podnosi mowca, że jedynym sposobem wprowadzenia ustawy w życie jest oparcie się na sporcie, jako na ruchu żywiołowym. Z doświadczenia widzimy, że wysoki stan sportu jest odpowiednikiem wysokiego stanu kulturalnego społeczeństwa.

P. Garczyński, zabierając głos powtórnie, wyraża zdziwienie, że według projektu ustawy główna opieka nad wychowaniem fizycznem i sportem ma być oddaną nie Min. Zdrowia, ale Min. Oświaty, gdyż to właśnie ministerstwo jest dla sportu najbardziej wrogo usposobione, a z osobistego doświadczenia nabrał przekonania, że kierownicy wydziałów hygieny szkolnej z drem Zawadzkim na czele, odnoszą się nieżyczliwie do spraw sportu. Zresztą sport dotychczas doznał już poparcia ze strony różnych ministerstw, w szczególności Min. Zdrowia i Min. Spraw Wojskowych, ale nigdy ze strony Min. Ośw.

Imieniem Min. Spraw Wojskowych zabrał głos pułk. dr. Kukiel, szef departamentu Szkolnictwa w Minist. Spraw Wojskowych. Oświadczył, że M. S. W., chcąc przyspieszyć wejście ustawy w życie, przedłoży ją jeszcze obecnemu Sejmowi. Jest za przymusem wychowania fizycznego, bo fakultatywność nie da rezultatów. Podczas gdy w państwach zaborczych ograniczono służbę wojskową do musztry, władze polskie uważają wychowanie fizyczne za ważny element w ćwiczeniach wojska, stąd połączono w ustawie wychowanie fizyczne i obronę narodową. Władze wojskowe w zupełności uznają kierownictwo władz szkolnych w sprawach dotyczących młodzieży, dlatego sądzą, że kierowniczym organem naczelnym powinno być Min. Oświaty, które w dziedzinie wychowania fizycznego musi rozwinąć najbardziej intenzywną akcję. Kwalifikacje kierowników wychowania fizycznego może określić rozporządzenie wychowawcze. W wykonaniu ustawy odnośnie do młodzieży pozaszkolnej oprze się M. S. W. przedewszystkiem na stowarzyszeniach. Wskazanem jest, aby harcerstwo nie zajmowało się młodzieżą szkolną i akademicką; ale właśnie młodzieżą nieuczęszczającą do szkół, którą się nikt nie zajmuje. Mówca jest zdania, że od wychowania fizycznego nie można wyłączać mniejszości narodowych, zaś do przysposobienia wojskowego wystarczy, jeżeli dla danej organizacji będzie się domagać specjalnego pozwolenia M. S. W.

W zakończeniu dyskusji ogólnej przystąpiono do przegłosowania zasadniczych podstaw projektu:

1. Wniosek p. Garczyńskiego (Z. P. Z. S), aby ustawę o wychowaniu fizycznem traktować oddzielnie odrzucono, natomiast uchwalono łączność projektu o obowiązkowem wychowaniu fizycznem i przysposobieniu do obrony państwa 10 przeciw 9 głosom.

2. Tą samą większością uchwalono przymus wychowania fizycznego.

3. Zastosowaniem ustawy względem obu płci oświadczono się jednogłośnie.

4. Przeciw przymusowi przysposobienia wojskowego oświadczyło się 10 głosów, za 8 głosów. Natomiast większością głosów postanowiono utrzymać ten przymus odnośnie do młodzieży szkolnej.

5. Jednogłośnie uznano, że Państwowa Rada Wychowania Fizycznego ma być organem kierowniczym, a nietylko doradczym. Również jednogłośnie uchwalono, że ma się ona składać z reprezentantów Ministerstw Zdrowia, Oświaty i Wojska i reprezentantów instytucji społecznych.

6. 15 głosami przeciw 8 postanowiono nie wypowiadać się, do jakiego z ministerstw ma być R. W. F. przydzieloną, pozostawiając załatwienie sporów kompetencyjnych rządowi, ewentualnie Sejmowi.

Szczegółowe postanowienia ustawy podam w specjalnym artykule.

Warszawa. *Dr. Mieczysław Orłowicz.*

Przymusowe wychowanie fizyczne w sowieckiej Rosji.

Zapewne czytaliście rozprawę dr. M. Orłowicza pod tytułem: „Ustawodawstwo o wychowaniu fizycznem“, które od niedawna otrzymało państwo niemieckie.

Ale napewno nie przyszło wam na myśl, że podobna ustawa już jest wprowadzoną w życie od kilku lat! A jednak tak jest.

Spytasz się gdzie?

W sowieckiej Rosji.

Wstyd Europie, że się dała tak wyprzedzić „dzikiej“ sowieckiej Rosji!

Prawda, że cele tego przymusowego wychowania fizycznego są czysto wojenne. Rosja sowiecka bowiem jest zmuszoną ciągle prowadzić wojny, bądź to na kresach, bądź to walki bratobójcze; kiedy więc następuje mobilizacja, rząd ma już wyćwiczonego żołnierza, gdyż w klubach sport. — przechodzi się 80 proc. gimnastyki, a 20 proc. musztry wojennej. Jednakowoż ruch sportowy w Rosji na tem ogromnie skorzystał.

Już w początkach lutego 1920 roku pojawił się rozkaz o przymusowem wychowaniu fizycznem, od lat 16 do lat 19. Rozkazowi temu podlega wszystka młodzież, z wyjątkiem osób, należących do państwowych klubów sportowych, a także osób, fizycznie niezdolnych. Młodzież ćwiczy się w klubach sportowych pod kierownictwem instruktorów, zresztą nie zawsze wykwalifikowanych i doświadczonych. Przechodzi się gimnastykę, lekką i ciężką atletykę, boksowanie, szermierkę i kilka innych gałęzi sportu, mniej znanych, a także musztrę, na którą jest zwrócona największa uwaga.

Kluby sportowe mnożą się, jak grzyby po deszczu, gdyż są zakładane na koszt rządu, (na koszt rządu — należy rozumieć, iż rząd daje lokal (bezpłatnie) inwentarz i opłaca instruktorów), w miastach przy „ogólnem wojskowem wykształceniu“, a po wsiach przy „Komunistycznych Związkach Młodzieży“.

Zapewne nasunie się każdemu pytanie, skądże ta Rosja bierze tyle inwentarza sportowego? Ale rząd rosyjski długo się nie zastanawia! Oto rekwiruje wszystek inwentarz sportowy szkół, (gdzie on zresztą nie był zupełnie potrzebnym), klubów prywatnych, a także osób prywatnych! Więc inwentarz już jest.

Teraz potrzeba instruktorów! I rząd zwycięsko wywiązuje się ze swojego zadania. Oto zakłada przy klubach sportowych specjalne kursa instruktorskie, które kształcą przyszłych instruktorów. Na kursach instruktorskich przechodzi się teorję i praktykę sportowych gier i ćwiczeń.

Z teorji udziela się przyszłym instruktorom specjalnych wykładów i odczytów, a praktykę przechodzą w następujący sposób: Każdy uczeń kursów jest faktycznie pomocnikiem instruktora i jako taki prowadzi daną grupę, pod bezpośredniem kierownictwem swojego instruktora, który odrazu na miejscu poprawia jego błędy. W ten sposób każdy pomocnik instruktora pomału przyzwyczaja się do samoistnego prowadzenia grupy, bez uszczerbku dla takowej, co nie dałoby się powiedzieć, gdyby otrzymał grupę odrazu po ukończeniu kursów. Otóż już są instruktorzy!

Teraz stoi na przeszkodzie jeszcze jedna tama; brakuje złotego cielca, a takowego rząd sam nie posiada. Sportsmeni więc sami znaleźli na to radę: urządzają płatne wieczorki, matche, a nawet olimpjady miejscowe. Ostatnia zapora, choć z biedą, usunięta.

Wogóle sport rosyjski w ostatnich dwóch latach zrobił ogromny krok naprzód w dziedzinie sportu!

Jak widzimy, dzięki przymusowemu wychowaniu fizycznemu, sport ogromnie wiele zyskał, powiększyła się ilość klubów sportowych, ilość sport uprawiających, jak również stopień wykształcenia ostatnich.

Czy też prędko u nas będzie tosamo?

Sosnowiec. *J. Brzeziński.*

Z ruchu organizacyjno-sportowego.

Walne Zgromadzenie K. S. Cracovia, odbyło się dnia 12 b. m. przy licznym udziale członków, w sali Towarzystwa Lekarskiego.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności klubu z roku ubiegłego, uczczono przez powstanie zmarłego członka klubu ś. p. Dra Bogdaniego oraz tragiczną śmiercią zmarłego ś p. kapitana W. P. Poznańskiego, — poczem przystąpiono do przeprowadzenia zmian statutu.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w skład którego zostali wybrani przez aklamację p. Dr. Cetnarowski, jako prezes i p. Dr. Hładij, jako I wiceprezes. Nad wyborem II wiceprezesa wywiązała się ostra dyskusja, trwająca blisko godzinę, po której — przeforsowano (!) p. Dembińskiego. Skład Zarządu: sekretarz p. kap. Dr. Izdebski, skarbnik p. Nawratil. — Członkowie Zarządu pp. inż. Oleś. inż. Sennison, inż. Marco, dyr. Groyecki, prof. Babulski, Dr. Lustgarten, Paszkowski i Dr. Pałkowski.

Po przeprowadzonych wyborach uchwaliło Walne Zgromadzenie zaprosić Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego na protektora odbyć się mającego 15 letniego jubileuszu klubu. Z okazji przyjęcia uchwały, uczczono Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego przez powstanie.

Walne Zgromadzenie wyraziło podziękowanie gen. Osińskiemu, Dcy Okręgu korp., oraz jen. Żabie za dostarczenie klubowi wojska do robót inwestycyjnych.

Adres Sekretarjatu: kpt. Dr. Izdebski, ul. Kremerowka 6, II p.

Z turnieju walk zapaśniczych w Warszawie.

Po dłuższej przerwie zawitali znów do stolicy egzotyczni dżentelmeni o barczystych plecach i wygiętych karkach na wzór łuku. Gmach kina Colosseum, w którym widywaliśmy dotychczas liczne rzesze warszawiaków, żądnych wrażeń detektywno-kryminalistycznych, przybrał inne zupełnie szaty. Romantycznie usposobione pary, schodzące się tutaj w poszukiwaniu idyllicznych przeżyć na... płótnie, znikły jak kamfora, ustępując terenu swoich przygód zdrowej moralnie i fizycznie młodzieży sportowej. Wiecznie zaś mknący przed oczyma widzów senzacyjny film, który niejedną zatruł młodą duszę, zawieszono wreszcie na kołku. Colosseum warszawski, 25 razy mniejszy pod względem ilości miejsc od słynnego pod tą nazwą historycznego amfiteatru rzymskiego, bo liczący aż 3000 krzeseł, znalazł swe przeznaczenie.

Rozpoczął się tu turniej walk zapaśniczych o tytuł mistrza Polski na r. 1922., nazwany nawet »odrodzonym« — niewątpliwie w znaczeniu zerwania z dotychczas przebłyskującemi w tej dziedzinie sportu ewolucjami ludzkiej pomysłowości w najbardziej ujemnem znaczeniu. Trudne to wprawdzie zadanie zaszczepienia zdrowej gałęzi sportu na fermentującym pniu kalkulacji handlowych.

Nazwisko przecież Pytlasińskiego, pod którego fachowym kierunkiem odbywają się obecne zapasy, powinno służyć za rękojmię bezwzględnego uszlachetniania kostniejącego organizmu sportowego. To też wielką odpowiedzialność moralną wziął na siebie w najlepszej wierze zasłużony mistrz, prezes Towarzystwa Atletyki Polskiej za prawdziwie sportowe i sumienne traktowanie imprezy.

Przy stole sędziowskim zasiedli tym razem prócz p. Pytlasińskiego, jako przewodniczącego, pp. Fontana, Podgórski i Zakrzewski. Arbitrem jest Modzelewski.

Do turnieju stanęło około 20-tu zapaśników zawodowych, wśród których również spotykamy starych znajomych.

Oto główniejsi:

Gabril Lassartes, szampion świata, (Francja, 107 kilo wagi), jest żywym przykładem, jak wojna nielitościwie wycisnęła piętno upadku tężyzny fizycznej. Dziś oglądać możemy tylko cień Lassartesa przedwojennego. Jako Francuz, wiele może posiada entuzjazmu, ale nie jest to ta technika i energja, które swego czasu podziwialiśmy. Słowem, p. Lassartes nie jest dziś w „kondycji". Pomimo to, w obecnym turnieju upora się prawdopodobnie z większością zapaśników. Walczy solidnie i odznacza się niezwykłą orjentacją.

Aleksander Garkawienko, (Ukraina, 150 kilo wagi), przypominający z areny swym tułowiem i ruchami pląsy młodego słonia, jest bezsprzecznie najgroźniejszym przeciwnikiem dla całego zespołu i pretenduje — już dziś to powiedzieć można — do pierwszej nagrody. Rzeczywiście jest imponująco silnym, choć stanowczo przeciwni jesteśmy bezmyślnemu reklamowaniu go, jako najsilniejszego człowieka na kuli ziemskiej. Pod wieloma względami przypomina zapaśnik Lutowa; powodzenie jego zależne jest wszakże od okoliczności, czy siła zwycięży, czy też technika współzawodnika...

Sztekker, (Polska, 100 kilo wagi), podobno student (?!), ma już ustaloną opinję. Ładna budowa, dobra technika, pomysłowość chwytów, zjednały mu licznych sympatyków, pomimo, iż jest trochę zmanierowany. Pobił już kilku współzawodników, choć znacznie więcej podbił serc niewieścich, skoro damy coraz liczniej przepełniają loże.

Sławek Kornacki, (Polska, 100 kilo wagi), który w r. 1919 zmagał się z nadzwyczajnem wprost powodzeniem pod czarną maską ze Stanisławem Zbyszko-Cyganiewiczem, zastanawia nas, jak szybko atleta może się zmienić — na gorsze. Wcale dojrzały materjał: i siła jest i szkoła dobra, a przeciez treningu zaniedbał znać zupełnie. A szkoda, bo operuje chwytami klasycznymi i wyróżnia się inteligiencją, jako zawodowy zapaśnik.

Fuks, zapaśnik żydowski, 118 kg. wagi), zapowiada się dobrze. Walczy spokojnie i sprężyście. Zapytujemy tylko... gdzie, kiedy, w jaki sposób i jakiego (czy węgierskiego) Wildmana zwyciężył?... Pod ew. osobistą odpowiedzialnością sądową autora niniejszego sprawozdania twierdzimy, iż jest to *bluff.* Poco uprawiać maskarady sportowe, kiedy karnawał już dawno minął! Tego rodzaju fałszywe reklamy, tylko niepotrzebnie dyskredytują walki zapaśników, zwłaszcza wśród znawców sportowych. Oczyśćmy wreszcie sport z blagi!

Uwagę tę podajemy do wiadomości p. sędziów, którzy niewątpliwie zostali wprowadzeni w błąd przez zapaśnika i dlatego nieświadomie tolerowali dotychczas ten niegodny środek reklamy ze strony przedsiębiorcy. Pod tym względem zawsze będziemy służyć pomocą komisji sędziowskiej, która w powyżej wymienionym komplecie daje wszelką gwarancję moralną, że jednym z jej zadań jest właśnie podniesienie poziomu sportowego walk zapaśniczych. Musimy pełnić obowiązek dziennikarski, zgodnie z naszem sumieniem.. z prawdą mijać się nie możemy. »Non possumus...« Natomiast w dobie poczynania zawsze gorąco poprzemy. Zresztą zapaśnik Fuks cieszy się powodzeniem dla zalet faktycznych.

Z drugiej niejako klasy zapaśników z Colosseum wymienić należy maleńkiego, a nadzwyczaj zwinnego **Szulca,** owszem... przypominającego swą lekkością walki głośnego imiennika Szulca Wejlanda. Choć z góry można przesądzić jego porażki, to zawsze Artur Szulc zasługuje na uznanie dla swej elastycznej i wygimnastykowanej figurki (właśnie estetycznej figurki, a nie figury).

Tego oczywiście powiedzieć nie możemy o jakiejś kreaturze, („Nomina sunt odiosa"), zaprezentowanej w paradzie, której zamiast ramion wystawały... krokwie, a miast kończyn — doprawdy chwiejne szczudła. Słowem: cztery tyki, dwa patyki, a piąte machadło...

Taki wymoczek, któregoby się powstydził wojenny śledź restauracyjny, jak najszybciej winien być usuniętym, jeżeli zgodzimy się, że w turnieju walk zapaśniczych jest zbyteczne stanowisko błazna, jak wogóle wszelkiego postoju aktorów. Zresztą, ten politowania godny człowiek powinien być czemprędzej wysłanym do sanatorjum dla niedorozwiniętych fizycznie. Dowiadujemy się, że tak też się stanie, gdyż sędziowie postanowili nie przyjąć go do turnieju, a rozczuleni zapaśnicy zbierają między sobą dla niego składkę.

Pozostali zapaśnicy: Baganc, Karlewski, Kotosow, Podbipięta, Bogatyrów. Makarewicz, Orłow i inni, należą do średniej klasy współzawodników, z których niejeden może się przecież okazać »par excellence« dobrym atletą.

Zapowiedziano też przyjazd w dniach najbliższych wybitnych sił wszechświatowych. Zainteresowanie turniejem — wielkie. Kto zwycięży? Leżał! Nie leżał!! Oto problemat naszej publiczności.

A młodzież tymczasem coraz bardziej zapala się do tego sportu. To jest najgłówniejszy — mojem zdaniem — atut turniejów zapaśniczych, który zakwestjonowany być nie może. Pozatem jestto poglądowa szkoła walki wła-



Z turnieju walk zapaśniczych w Warszawie. (*Specjalne zdjęcie dla „Tygodnika Sportowego“*).
Stoją: **Garkawienko, Podbipięta, Karlewski, Dekert, Kornacki, Bogatyrow, Kotosow, Orłow, Makarewicz, Baganc.**
Siedzą (od lewej ku prawej): **Fuks; sędziowie: Fontana, Zakrzewski, Pytlasiński, przewodniczący, Bielkiewicz, b. arbiter, Podgórski; Lassartes, Sztekker, Szulc, Kroton.**

śnie dla amatorów, w której demonstrowane są walki przykładne, klasyczne i doskonałe, choć czasem i takie, które służyć mogą za wzór przeważnie inteligentnemu miłośnikowi, jak walczyć nie należy...

Podkreślić z uznaniem należy, że dotychczas nie słyszeliśmy jeszcze ze strony najlepszego i najśmielszego krytyka, jakim jest na walkach — galerja, gromkiego okrzyku stereotypowego: »bujda!« Dobrze to świadczy o poziomie sportowym turnieju i dowodzi zaufania do stołu sędziowskiego ze strony licznej zawsze publiczności. Do sprawozdania szczegółowego powrócimy w miarę ważniejszych wyników sportowych i powagi zapasów, cieszących się już dziś zasłużonem powodzeniem.

Juljan Kl. Malicki.

Teorja i praktyka.

(Obserwacje z życia — nie z off-side'u).

Walne zgromadzenie PZPN. mamy już wreszcie poza sobą, wraz z szeregiem zbawiennych dla rozwoju sportu piłki nożnej u nas uchwał, jak podział okręgów na 2 grupy, co znakomicie zapobiegnie rozszerzaniu się antagonizmów międzydzielnicowych, pozostawienie siedziby PZPN. w Krakowie, co wpłynie dodatnio na wyrobienie tam sportowe jednostek, rwących się wprost do pracy organizacyjnej, gdzie się tylko wolny mandat otworzy, podwyższenie liczby klubów klasy A. do tego stopnia, by choć tym sposobem prześcignąć zagranicę i wiele innych. Wszystko cechowała harmonja i zgrzytem było tylko wstrzymanie się od głosowania pewnego związku przy udzielaniu absolutorjum i wyborze władz. Słusznie też jeden z delegatów Lwowa uspokajał zdenerwowanego tym zajściem prezesa PZPN., dodając mu otuchy do dalszej pracy, niewątpliwie równie owocnej, jak zeszłoroczna, co zdaniem obecnych łatwo będzie osiągnąć.

Aczkolwiek do następnego Wal. Zgromadzenia jest bardzo daleko, pozwalam sobie jednak już dzisiaj wystąpić z pewnym projektem zmian statutowych, które kolosalnie ułatwią procedurę wyborów władz PZPN. w przyszłości. Sądzę bowiem, że tylko skutkiem niedopatrzenia, spowodowanego nawałem pracy, zmiany te nie zostały zatwierdzone już, gdyż w praktyce są oddawna stosowane. Zachodzi więc prosta formalność. — Oto mój projekt: Zarząd klubu mistrzowskiego w okręgu, gdzie znajduje się siedziba PZPN. jest jednocześnie *jego zarządem*, a nader wskazanem byłoby objęcie przezeń i zarządu Związku Okręgowego. Wzorując się nadal na stosunku Zw. Zw. do PKIO. określiłbym, że wiceprezes PZPN. jest prezesem OZPN., kierownictwo wydziału gier i dyscypliny wspólne, a do PZPN. wchodzić winno conajmniej 5 czł. zarządu OZPN., oczywiście zawsze z łona zarządu mistrza okręgowego. — Ujednostajni to znakomicie kierunek pracy, a proceduralnie uprości ją niesłychanie, gdyż jedna i ta sama osoba będzie mogła ze sobą załatwiać dziesiątki spraw w imieniu tych trzech zarządów. Dowiedziemy tym na zewnątrz, że niema między nami tarć, a zaufanie wzajemne i bezstronność jest tak wielką, że najwłaściwszą formą rządzenia w sporcie polskim byłaby dyktatura.

Żaden z klubów stołecznych nie posiada trenera Szweda, zdawałoby się przeto, że doprowadzenie do skutku matchu ze Szwecją, jest dla Warszawy nie do pomyślenia. Ponieważ jednak każda reguła ma swe wyjątki, wbrew opinji miarodajnych sfer PZPN., iż w stolicy nie ma odpowiednich ludzi do odpowiedzialnej pracy sportowej, znaleźli się tacy, którzy dzięki usilnym staraniom osiągnęli zupełnie realną propozycję rozegrania w Szwecji 3 gier międzynarodowych w końcu maja br.

Niezależnie od tego szwedzka drużyna zjechać ma do Polski na rewanżowe spotkanie w jesieni br., lub na wiosnę 1923 r., a decyzję w tym względzie pozostawiono Polakom. Miło też będzie podać do wiadomości czytelnikom naszym, iż mimo „wielkiego zaszczytu“, jaki nam niewątpliwie Szwedzi czynią, nie obstają oni bynajmniej, by gra odbyła się w Pucku, mieście portowem najbliżej Szwecji położonem, lecz o dziwo sami proponują Warszawę. Jeszcze bardziej niezrozumiałym będzie pewno dla naszego PZPN. fakt, że Szwedzi godzą się pokryć wszelkie koszta ze swej kieszeni (łącznie z drogą do Polski), lecz to już pozostanie tajemnicą argumentacji tych którzy sprawę tę załatwiali. — Na razie tylko tyle, dalszy ciąg prawdopodobnie nastąpi.

Dnia 4 i 5 marca br. rozegrała mistrzowska drużyna Polski dwa spotkania w Pradze czeskiej z „Unio-

nem Žižkov“ i „Slavią“, ulegając im dwukrotnie w stosunku 1 : 2 i 0 : 5. Stała się rzecz normalna na pozór, gdyż kto gra musi i przegrywać czasem, a drużyny polskie ponosiły już znacznie gorsze klęski. Tu jednak sprawa przedstawia się inaczej, gdyż klęska „Cracovii“ była w tym wypadku klęską całego footballu polskiego, będącego w fazie nawiązywania stosunków z zagranicą, a rzecz zrozumiała, jaka opinja ustali się o nas po takim rezultacie naszego mistrza.

Z całą też stanowczością potępić należy stanowisko zarządu „Cracovii“, który zdecydował się wysłać na tak odpowiedzialny match drużynę nieprzygotowaną po przerwie zimowej i nie w składzie. Pamiętajmy bowiem o tem, że zdobycie mistrzostwa państwowego, prócz zaszczytów, chwały i splendoru stąd płynących, nakłada na klub również obowiązek godnego reprezentowania danej gałęzi sportu na zewnątrz.

Gdybyśmy mogli uznać rezultat 0 : 5 za miarodajny, wyrzuty byłyby nie na miejscu, lecz poprzedni rezultat właśnie 1 : 2 (1 : 0) dowodzi jaskrawie, że tylko brak treningu był przyczyną klęski, co właśnie piętnować trzeba.

Wszak w roku ubiegłym „Czarni“, którzy stoją bezwzględnie niżej od „Cracovii“ w hierarchji footballowej, osiągnęli ze „Spartą“, uważaną powszechnie za mistrza kontynentu, zaszczytny wynik 1 : 5.

Przeoczył tę sprawę i PZPN. którego wszak obowiązkiem jest regulowanie podobnych wydarzeń i ewentualne wydanie zakazu przeprowadzenia smutnej w skutkach eskapady.

Wszak nieświadomością stanu rzeczy tłómaczyć się chyba nie może, jeżeli przypomniemy sobie listę zarządu PZPN. i porównamy z takąż listą zarządu „Cracovii“. No, ale właśnie w tem tkwi cała zagadka stosowania „podwójnych miar“ przez nasz aeropag footballowy.

Faktem ostatecznym jest, że w sferach sportowych zagranicy nikt nie weźmie pod uwagę okoliczności, w jakich „Slavia“ pobiła „Cracovię“ 5 : 0, gdyż decydują tu suche cyfry i długo będziemy znów pracowali, by zatuszować wrażenie, jakie wywarła niefortunna i lekkomyślna wycieczka naszego mistrza do Pragi. *Polip.*

Lekka atletyka.

Bieg okrężny „Kurjera Polskiego“ w Warszawie, drugi już z kolei, odbędzie się 23 kwietnia br. na przestrzeni 6.437 m.

Wybory w sekcji lekko-atletycznej KS Warszawianka, dały wynik następujący: Kierownik p. Landau, zastępca p. Karczewski, sekretarz p. Milke, gospodarz p. J. Luxemburg.

Panna Neveux wygrała ostatni „cross-country“ kobiecy we Francji na przestrzeni 3 km.

W Medjolanie bieg na przełaj (9.800 m.) wygrał Włoch C. Speroni w 32 min. $19^3/_5$ sek. Drugim był Ambrosini w 32 min. 33 sek., a trzecim Francuz Corlet w 32 min. 41 sek.

Mistrzostwo szkół wyższych w Paryżu zdobył Percevault, przebywając 8 km. w 29 min. 14 sek.

Gaston Henet wygrał z łatwością wielki „handicap“ na przełaj, stając z mety.

Championat międzyklubowy we Francji wygrał Louvet, zużywając 21 min. 45,6 sek. na przebycie 5 km. 500 m.

W Rewlu w dniach 29 i 30 kwietnia br. odbędzie się wielka Olimpjada bałtycka.

Ciężka atletyka.

St. Cyganiewicz (Zbyszko) uległ Levisowi w walce o mistrzostwo świata. Match odbył się w Kanzas przy rekordowej liczbie publiczności.

Ćwiczenia korygujące.

(Wzorzec szwedzki)

Rozwodzić się na łamach »Tygodnika Sportowego« o potrzebie ćwiczeń fizycznych, uważam zgoła za zbyteczne; dla każdego z czytelników jest to już pewnikiem. Jasnem dla każdego jest, że tak samo, jak połyskuje i odbija światłe promienie słoneczne pług, stale używany do pracy, a rdzewieje, niszczy i wreszcie łamie się pług, przechowywany w stodole, tak samo kwitnie i tryska zdrowiem organizm używający ruchu, a matowieje i choruje, pozbawiony możności wyładowania swej energji życiowej. Zadaniem wychowawcy fizycznego jest dostarczenie organizmowi koniecznego dla jego rozwoju ruchu, przyczem wziąwszy pod uwagę szkodliwe dla zdrowia warunki życia codziennego, winien połączyć przyjemne z pożytecznem. Z doświadczenia wiemy, że najważniejszym warunkiem życia organizmu jest powietrze, a właściwie zawarty w niem tlen. Bez jedzenia, bez picia, może jeszcze osobnik wyżyć pewien czas, ale bez tlenu nie wytrzymuje i pięciu minut, bo on jest tym czynnikiem, który podtrzymuje proces palenia, utleniania, czyli właściwego życia organizmu. Dostaje się tlen wraz z powietrzem do wnętrza ciała ludzkiego, dzięki zjawisku oddechania, procesowi pierwszorzędnej wagi, bo regulującym przemianę gazową w organizmie. Niestety, warunki trybu życia codziennego przeszkadzają jego prawidłowemu odbywaniu się w najwyższym stopniu. Stałe przywieranie piersią do stołu u ludzi, pracujących piórem, stałe uciskanie klatki piersiowej u ludzi, prowadzących siedzący tryb życia (szewc, krawiec itp.) uniemożliwia klatce piersiowej pełne uniesienie się, zmniejszając zakres skurczu i rozkurczu całej masy mięśni wdechowych i wydechowych, a temsamem nie pozwala na należyte wdechy i wydechy. I taksamo, jak guma, chociażby najlepszego gatunku, leżąca przez dłuższy czas bez użytku, staje się zleżałą i samorzutnie zaczyna się psuć, taksamo płuca, źle wentylowane i niećwiczone, nabierają skłonności do najrozmaitszych chorób, w pierwszym rzędzie — gruźlicy, tego bicza ludzkości, a mięśnie oddechowe stają się wiotkimi, słabymi i mniej zdolnymi do pracy. Temu właśnie powinna gimnastyka się przeciwstawić. — Siedzący tryb życia powoduje najrozmaitsze zboczenia z prawidłowej budowy kręgosłupa, jak np. skoljozę (boczne skrzywienie), «okrągłe plecy« (powiększenie krzywizny grzbietowej) itp. — Z płaską klatką piersiową, ze słabemi płucami i mięśniami oddechowymi, walczymy przy pomocy całego szeregu ćwiczeń oddechowych, tj. takich, przy których ćwiczący świadomie pogłębia swoje wdechy i wydechy do maximum. Nienormalne wygięcia, lub wgięcia kręgosłupa, staramy się złagodzić odpowiedniemi ćwiczeniami tułowia. Ale ćwiczeń tych chaotycznie stosować nie można, ponieważ jedne są o wysokiem napięciu pracy mięśniowej, inne — o małem. Muszą one postępować po sobie w pewnym, ściśle określonym porządku. Taksamo, jak motor, stopniowo doprowadza koło rozpędowe maszyny do największej ilości obrotów, a następnie przed zakończeniem pracy, stopniowo wstrzymuje, aby nagłem szarpnięciem nie spowodować pęknięcia osi, taksamo musi nauczyciel łagodnie przysposabiać organizm ćwiczącego do tego największego napięcia pracy mięśniowej, które

Przegląd sportowy lokalny

12. III. **Cracovia—Jutrzenka 8:0 (4:0).**

Pierwszy publiczny match-trening Jutrzenki z Cracovią nie odzwierciedlił cyfrowo faktycznego stosunku sił. Jutrzenka nie zasługiwała na tak wielką klęskę. W drugiej połowie miała nawet niejednokrotnie przewagę i powinna była kilka punktów uzyskać. Cracovia, bezsprzecznie lepsza, osłabiona w defenzywie, mogła przy większem szczęściu Jutrzenki wyjść wcale niehonorowo. Tylko chęć zrehabilitowania za wszelką cenę na gruncie lokalnym ujemnego wrażenia z Pragi pchnęła atak do nadzwyczajnych wysiłków. Bez Cikowskiego, Fryca i Popiela przedstawiała Cracovia w tyłach słabszą o wiele drużynę. Tylko zupełna nieudolność całej prawej strony ataku Jutrzenki nie pozwoliła jej wyzyskać słabości całej lewej strony tyłów Cracovii. Sam fakt jednak, że Jutrzenka w pierwszym występie swoim w tym sezonie, nawet przeciw osłabionej rezerwami Cracovii, prowadziła przez cały czas grę otwartą, a w drugiej połowie często groźnie zaatakowała bramkę biało-czerwonych, że wytrzymała do końca tempo gry, zupełnie wystarcza, mimo wielkiej klęski, iż drużyna ta przecież się rozwija i powoli przyswaja sobie warunki gry pierwszoklasowej, do której w pierszym rzędzie należą, otwarta gra, wytrzymałość tempa, obok naturalnie nieodzownej techniki i taktyki. Tych dwu ostatnich pierwiastków jeszcze Jutrzenka w należytym stopniu nie posiadła i to jest przyczyną jej wysokiej klęski.

Skład drużyn: *Cracovia*: Latacz, Pychowski, Gintel, Synowiec, Strycharz, Styczeń, Szperling, Kogut, Kałuża, Kotapka, Zimowski.

Jutrzenka: Weissman, Klotz I, Offen, Pitzele, Furman, Steigler (w miejsce Natana), Strumpfner, Krumholz, Grünberg, Gumplowicz, Klotz II.

Zaczyna Jutrzenka, Cracovia odbiera piłkę, podprowadza pod bramkę. Korner, chybiony przez Kałużę. Gra ma z początku charakter lekceważący. Już w 4 min. uzyskuje Kotapka 1 goala. Cracovia atakuje stale. Strzał Kałuży broni Weissman. Strzał Koguta przechodzi tuż koło słupka. W 10 min. wydobywa Kotapka bawiącemu się piłką Klotzowi skórę z pod nóg i zdobywa 2 bramkę. I znowu sytuacje podbramkowe. Gra stale na połowie Jutrzenki. Korner niewyzyskany. Centrę dolną Szperlinga chybia Kotapka w biegu. W następnej sytuacji znajduje się Kogut sam pod bramką, ale przestrzeliwuje. Jutrzenka nieco się otrzęsła i prowadzi przez krótką chwilę grę na połowie Cracovii. Przeniesiona znowu na drugą połowę boiska piłka, skusiła Weissmana do błędnego wylotu z bramki. W korzystnej sytuacji znajdujący się Zimowski, pudłuje jednakowoż. Nagle zmienia się obraz gry. Jutrzenka znalazła się pod bramką Cracovii. Gumplowicz strzela bramkarzowi w ręce. Następny wolny, bity przez Klotza I, przenosi tenże lekkomyślnie ponad słupek. Dwa następujące strzały napastników Crac. broni bramkarz Jutrzenki spokojnie, którą to cechę widocznie się stara uzyskać. — Gra się naogół wyrównuje. Mimo to zdobywa Kałuża w 27 min. z korneru 3 goala, a w 28 m. 4 bramkę, rzutem lekkim, ale pełnym fałszów skocznych. Następną centrę Szperlinga chwyta przytomnie Weissman. Słaby bramkarz Cracovii nieostrożnie wylatuje z bramki, z czego powstaje niebezpieczna sytuacja dla Crac. z powodu nacisku wywieranego przez białoczarnych. Następny korner bity przez Szperlinga. Piłka wpada sama do bramki niedotknięta. Oczywiście bramki niema. Kotapka niepotrzebnie bawi się pod bramką. Kałuża strzela, mijając backów, cudownym strzałem,

---

go na lekcji oczekuje i łagodnie przejść do spoczynku, aby nie zaszkodzić ćwiczącemu. Nad ustaleniem porządku lekcyjnego, nad programem, zastanawiał się w wieku XVIII uczony Pehr Ling, twórca systemu gimnastycznego, ochrzczonego mianem systemu Linga, albo systemu szwedzkiego, opartego na podstawach anatomiczno-fizjologicznych (patrz »Podstawy i cele ćwiczeń metodycznych«, »Tygodn. Sportowy« Nr. 27). W roku 1814 założył on w Sztokholmie pierwszy instytut gimnastyczny i wprowadził swój system w życie. Program jego lekcji składa się z 3 zasadniczych części: 1) części wstępnej, 2) cz. głównej, 3) cz. końcowej.

Część wstępna, czyli ćw. wstępne, składa się z ćwiczeń przygotowawczych do lekcji właściwej, o stale wzrastającem napięciu. W zakres tych ćwiczeń wchodzą: ćwiczenia głowy, łatwe ćwiczenia nóg i rąk, ćwiczenia tułowia na 2 gr. mięśniowe (albo boków i przodu, albo przodu i tyłu i t. p.) i trudniejsze ćwiczenia nóg.

Część główna, czyli lekcja właściwa, obejmuje wszystkie ćwiczenia wysokiego napięcia i doniosłego znaczenia korygującego, jako to: napon, zwis, równowaga, ćwiczenia tułowia na wszystkie 3 gr. mięśniowe (przodu, tyłu i boków, chodu, biegu i skoku.

Część ostatnia, łagodząca, stopniowo zmniejsza pracę serca, płuc i mięśni, dostarczając ćwiczenia o stale zmniejszającem się napięciu, jakiemi są: odwodzące nóg, jedno ćwiczenie tułowia na tę grupę mięśni, która w ćwiczeniach wstępnych nie była ćwiczoną, ćwiczenie oddechowe, łagodzące pracę serca i regulujące oddech.

Ćwiczenia głowy, które właściwie należy określać mianem ćwiczeń szyji i karku, dostarczają pracy wszystkim licznym mięśniom karku i szyji i zmniejszają wygięcie szyjne kręgosłupa. Połączone z oddechem, ulepszają przewietrzanie płuc.

Ćwiczenia rąk i nóg, absorbują mięśnie tych kończyn i dostarczają im koniecznej ilości pracy do należytego rozwoju. — Ćwiczenia tułowia zmniejszają krzywizny: grzbietową, lędźwiową, wprawiają w ruch największe gr. mięśniowe i formują postawę ćwiczącego. Są to ćwiczenia o dość dużem napięciu i dlatego po nich są konieczne trudniejsze ćw. nóg, jako ćwiczenia odwodzące, t. j. odciągające nadmiar krwi od serca i płuc i regulujące ich działanie.

Napon, skłon napięty, jest skłonem do tyłu wyższego stopnia, rozpina ciało pomiędzy dwa końcowe punkty, jakiemi są palce rąk i palce nóg, uruchomia grzbietową cz. kręgosłupa, zmniejsza jej krzywiznę, powiększa objęsość klatki piersiowej. Będąc ćw. bardzo energicznie działającem, wymaga napon nader bardzo ostrożnego stosowania i dlatego zawsze po nim dajemy skłon do przodu. Czynimy tak i ze względu na to, że uczniowie wykonywują go niezupełnie dokładnie, częściowo skłon odbywa się u nich w wygięciu lędźwiowem, ponieważ ono jest najruchliwszą częścią kręgosłupa. Stopień napięcia tego ćwiczenia jest wysoki i wymaga po sobie ćwiczeń odwodzących. Reasumując powyższe widzimy, że napon składa się z 3 elementów: 1) skłonu do tyłu, 2) skłonu do przodu i 3) ćwiczeń łagodzących.

Po naponie następuje zwis. Ma on głównie za cel uelastycznić pas barkowy, przez wydłużenie, przy pomocy ciężaru ciała, mięśni, skurcz których czyni stawy barkowe sztywnemi. Jednocześnie powiększa objętość klatki piersiowej.

w górny słupek. Lekceważenie Pychowskiego staje się tuż przed pauzą groźnem dla Crac. Do pauzy 4:0.

Po przerwie zaczyna Crac. Atak kończy się foulem. Następnie usadawia się Jutrzenka na połowie Cracovii. Centrę Strumpfnera chwyta słabo Latacz. Następny strzał Grünberga w próżną bramkę trafia w Gumplowicza, stojącego offside. Ciągłe niebezpieczne sytuacje pod bramką Crac. „Pass" Krumholza do Grünberga, strzał chwyta Latacz niepewnie. W tych pierwszych pięciu minutach mogła Jutrzenka śmiało zdobyć dwa punkty. Raz wyrywa się atak Crac. i w chaosie pakuje Kogut w 7 min. lekkim, toczącym się rzutem piłkę w bramkę Jutrzenki. I znowu następują kilkakrotne sytuacje podbramkowe, korzystne dla Jutrzenki, a niewyzyskane. W rażącym, a niezauważonym offside wyrywa Kotapka i przenosi. Mimo błędnego wylotu Latacza z bramki, Jutrzenka nie umie zdobyć goala. Korner dla Jutrz. źle bity na out. Następnie przedziera się Kogut, ale chybia. Strzał Kotapki chwyta klęcząc Weissman. Ruchliwy Krumholz dochodzi do strzału, Latacz odbija na korner, niewyzyskany. Następuje ponowny strzał Krumholza tuż koło słupka. Zimowski zamiast centrować strzela na bramkę bez efektu. Flegmatyczny Gumplowicz przecież zdecydował się strzelać, trafił w górny słupek. Z korneru uzyskuje Jutrz. out. Następują ataki odpoczętej Cracovii, a po dwóch centrach Szperlinga, zdobywa Kotapka w 27 m. 6 goala. Następny przebój broni Weissman śmiałym wybiegiem, a Koguta strzał chybia. Z sytuacji offside strzela Krumholz, Latacz chwyta. Wreszcie zdobywa w 38 min. przebojem solowym Szperling 7. bramkę, poczem następuje w 42 min. 8 bramka dla Cracovii. Jeszcze jeden strzał Krumholza tuż koło słupka.

Sędziował starannie, acz nieszczególnie p. Seidner. U Cracovii atak dobry, defenzywa słaba. U Jutrzenki odwrotnie.

12. III. **Makkabi — Wisła 1:0 (0:0).**

O tej samej porze odbył się na boisku Makkabi, przy licznym uzziale publiczności, match powyższych drużyn, będący jeszcze jednym dowodem, iż drużyny nasze zaniedbują w zupełności jakiekolwiek ćwiczenia fizyczne w zimie. Zupełna bezczynność podczas pauzy zimowej sprawia, iż gracze wychodzą z formy i trudno też do niej wracają. Dlategoteż wszystkie zawody z początkiem sezonu wiosennego cechuje większa lub mniejsza (zależnie od indywidualności graczy) chaotyczność i bezcelowość. Gracze, nieprzyzwyczajeni do większych wysiłków cielesnych, puchną szybko, a gra wogóle sprawia im olbrzymie trudności. Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę naszych kompetentnych sfer sportowych na te objawy, dotychczas niestety bezowocnie. Mamy nadzieję, iż negatywne wyniki, przekonają nareszcie odnośne czynniki, a przedewszystkiem samych graczy, o potrzebie utrzymania się w ruchu podczas długiej, może za długiej, przerwy w porze zimowej.

Skład drużyn był następujący: ***Wisła***: Wiśniewski, Kaczor, Stopa I., Stopa II., Śliwa, Gieras, Piekło, Marcinkowski, Kowalski, Mróz, Danz.

Makkabi: Osiek, Silberspitz, Schneider II, Holzmann, Kleinmann, Frischer, Tigner, Holländer, Perlmutter, Bazes, Schneider I.

Obie drużyny wystąpiły więc w zdekompletowanym składzie. ***Wisła*** bez Reymana i Cepurskiego ***Makkabi***, bez Haima i Tislowitza.

Atak Makkabi, pięta achillesowa drużyny, z powodu nieobecności Haima, słabszy niż zwykle. Dobrą grę do pauzy pokazał lewy skrzydłowy Schneider, wykonywując kilka precyzyjnych płaskich centr. Lewy łącznik, Bazes, stanowi dobry materjał na gracza, gra ofiarnie, jednakowoż bez jakiejkolwiek korzyści dla reszty napadu. Perlmutter lepszy, aniżeli ostatnio przeciw Hakohaowi, pracuje celowo. Holländer, pierwszorzędny materjał na becka

---

Równowaga jest ćwiczeniem o mniejszem znaczeniu dla rozwoju fizycznego, ale znaczącym pod względem psychologicznym, pod względem wpływu na system nerwowy. Uczy ona koordynacji ruchu, panowania nad raptownemi odruchami, jakiemi posługuje się człowiek, celem utrzymania równowagi. Jest to ćwiczenie bardzo ważne dla życia codziennego, podczas którego niejednokrotnie, z najrozmaitszych przyczyn, traci się równowagę.

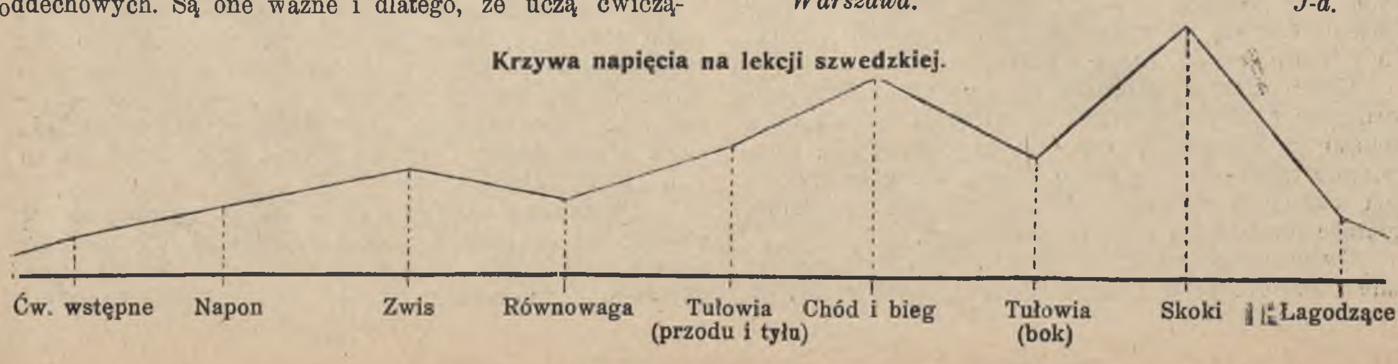
Chód, bieg i skok są w ścisłej łączności z sobą i każde następne stanowi dalszy ciąg poprzedniego o zwiększonym stopniu napięcia. Znaczenie tych ćwiczeń polega na wzmożeniu pracy serca i płuc, na przyspieszeniu krwiobiegu w całym organizmie, na lepszem ukrwieniu narządów wewnętrznych, jak n. p. żołądka i jelit, co dodatnio wpływa na ogólną przemianę materji. Zwłaszcza doniosłe pod tym względem jest ostatnie z tych ćwiczeń, a mianowicie skok. Napięcie jego jest również b. wysokie i wymaga po sobie ćwiczeń odprowadzających, jakiemi się też rozpoczyna ostatnia część wzorca.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o ćwiczeniach oddechowych. Są one ważne i dlatego, że uczą ćwiczącego prawidłowego głębokiego oddechu i wydechu, polepszają wentylację płuc, wzmacniają ich strukturę i zwiększają odporność na różne zarazki. W oddychaniu zwykłem, powierzchownem, przewietrza się tylko dolna część płuc (oddychanie brzuszne), zaś górna jest nader rzadko przewietrzaną i dlatego wierzchołki stają się przeważnie podłożem dla rozwoju najrozmaitszych mikroustrojów. Przez głębokie wdechy doprowadzamy do wierzchołków płuc świeże powietrze i usuwamy niebezpieczeństwo choroby. Jednocześnie powiększa się ilość czerwonych ciałek krwi.

Przyglądając się krzywej, lekcji szwedzkiej, widzimy, że to spadając, to wznosząc się, krzywa ta rośnie w miarę zbliżania się ku środkowi, a potem spada. Te słabe opadania napięcia, zostały umyślnie wplecione w tok programu lekcyjnego, ażeby dostarczyć ćwiczącemu chwile odpoczynku, utrzymując go na pewnej wysokości napięcia pracy mięśniowej, przed trudniejszemi ćwiczeniami (równowaga przed ćwiczeniami na dwie grupy mięśni tułowia, ćw. boków przed skokiem).

Warszawa. *J-a.*

Krzywa napięcia na lekcji szwedzkiej.



jest mniej niż przeciętnym napastnikiem. Jego »fory« przypominają raczej strzały obrońcy. Brak mu zresztą potrzebnej napastnikowi ruchliwości. Tigner słaby. W pomocy najlepiej pracował Holzmann, najlepszy może taktyk w drużynie. Jego celowa gra ogólnie się podobała. Kleinmann słabszy nieco przed pauzą, poprawia się w drugiej połowie gry. Zbyt silnie przez niego napadowi podawane piłki, stawały się przeważnie łupem przeciwnika. U Frischera widoczny brak treningu. W obronie Silberspitz olśniewa od czasu do czasu dowcipną grą. Dribluje zbyt często, wywołując zdenerwowanie u graczy i powodując niebezpieczne sytuacje podbramkowe. Schneider II. udowadniał swą grą niedzielną, kilkakrotnie przez nas wypowiedziane twierdzenie, iż jest pod względem *roboty destruktywnej,* najlepszym obrońcą polskim. Osiek w bramce niepewny, trzymał kilka ładnych piłek.

Wisła naogół rozczarowała. W zupełności zawiódł atak, prowadzony nieumiejętnie przez Kowalskiego, Danz na prawem skrzydle wózkuje jak zwykle i to niezawsze szczęśliwie. Mróz na prawym łączniku grał na nieswojej pozycji. Jako prawy pomocnik na miejscu słabego Stopy spełniłby swoje zadanie, jako napastnik był słaby. O Kowalskim, jako środkowym napastniku i Marcinkowskim, jako lewym łączniku, mało co można powiedzieć. Piekło na lewem skrzydle nie nadaje się do pierwszej drużyny. W pomocy, grającej słabiej, po pauzie wyróżnił się Gieras na lewej pomocy, swoją doskonałą techniką i pilnem obstwianiem graczy. Zdaniem naszem jest on obecnie najlepszym lewym pomocnikiem w Krakowie. Śliwa gorszy niż zwykle, grał ofiarnie. Stopa, mający jako przeciwnika Schneidera, nie pilnował i nie obstawiał należycie graczy. Obrona przeciętna. Stopa jako lewy beck gra spokojnie. i odznacza się silnymi i czystymi strzałami. Widoczny brak zgrania z prawym obrońcą Kaczorem. Wiśniewski w bramce pokazał grę pewną, z małą domieszką pozy.

Przebieg gry. Rozpoczyna Makkabi przeciw wiatrowi. Wzajemne bezplanowe ataki niweczą obrony. Po kilku minutach wzajemnego wahania się, prze Wisła naprzód. Lekka przewaga Wisły. Silberspitz swojem »niezawodnem« wózkowaniem, wytwarza groźną sytuację, którą ostatecznie wyjaśnia Schneider II. Następny atak Wisły wstrzymuje »offside« Danza. Wolny przeciw Makkabi z odległości 30 m. przestrzelony. Makkabi przychodzi do słowa. Pięknie wypuszczoną przez Perlmuttera piłkę, pudłuje Tigner bijąc na out. Dobrze przeprowadzony atak Makkabi, kończy się ostrym strzałem Bazesa w ręce bramkarza. W 18tej minucie róg dla Wisły, niewyzyskany. Gra toczy się na środku boiska. W 25tej minucie hands Stopy, ładny strzał Schneidera I, spudłowany przez Holländera. W 27mej minucie drugi róg dla Wisły, strzelony przez Danza na out. Następuje piękna kombinacja Holzmann – Holländer — Tigner, spudłowana przez ostatniego. Atak Makkabi pracuje nieźle. W 29tej minucie foul Mroza, w 31szej offside Danza. W 33ciej minucie trzeci róg dla Wisły, niewyzyskany przez Danza. Makkabi atakuje. Doskonałą centrę Schneidera, psuje kilkakrotnie przed bramką Tigner. Po krótkim pojedynku obrońców obu stron, pada precyzyjna centra Schneidera, niewyzyskana. Ataki Makkabi wzmagają się. Celowy atak Holzmann — Holländer — Perlmutter — Bazes, kończy ostatni bijąc na out. W 38mej minucie niebezpieczna sytuacja pod bramką Wisły, Perlmutter przestrzeliwuje. Tyły Makkabi grają coraz lepiej. W 39tej foul Frischera. W 42giej minucie Osiek przebiega kilka kroków z piłką w ręce, za co sędzia dyktuje wolnego na polu karnem. Tempo wzrasta. W 43 i 44tej minucie »offside« Bazesa. Z atakiem Marcinkowski—Kowalski odgwizduje sędzia przerwę.

Po pauzie tempo się wzmaga. Kilka następujących po sobie niebezpiecznych ataków Makabbi nie daje rezultatu. Sytuacje pod bramką Wisły coraz groźniejsze. Widoczna przewaga Makkabi. W 53ciej minucie korner dla Makkabi, bezowocny. W 56tej minucie offside Tignera. Atak Wisły zbiera się. Piękną kombinację Kowalski—Mróz—Kowalski psuje ostatni. Tempo słabnie. W 57-ej minucie niebezpieczna sytuacja pod bramką Makkabi skutkiem dribblingu Silberspitza, kombinację Mróz—Danz unicestwia Osiek. Po chwili pudłuje Piekło pod bramką Makkabi. Następny atak Wisły kończy Mróz wysokim strzałem nad bramką. Makkabi ponawia ataki. Bazes psuje grając wysoko. Atak Wisły wstrzymuje Silberspitz. W 67. minucie ostre foul Kaczora. Centrę Tignera przestrzeliwuje Perlmutter. W 68 m. drugi korner przeciw Wiśle, bezowocny. Następuje kilka ataków Wisły. W 86-tej minucie offside Marcinkowskiego. W 72-giej minucie trzeci róg przeciw Wiśle. Kilkuminutowe bezplanowe kopanie. Kombinację Mróz—Danz—Mróz kończy ostatni wysokim strzałem nad bramką. Wisła przeważa. W 77-tej minucie wolny przeciw Makkabi. Makkabi przechodzi do ataku. Ostry strzał Schneidra II broni Wiśniewski, odbijając na korner. Czwarty korner dla Makkabi. — W podbramkowej sytuacji ratuje przytomnie Holzmann. W 81-szej, 82-giej, 83-ciej m. wolne przeciw Wiśle. Makkabi atakuje. Przewaga Makkabi widoczna. Minuta przed końcem: kombinacja Holländer—Bazes—Perlmutter. W walce z obroną Wisły wychodzi ostatni zwycięsko, ciągnie w stronę bramki i strzela mimo wybiegającego Wiśniewskiego decydującą bramkę. Niebawem odgwizduje sędzia match.

Sędziował p. Auerbach bardzo dobrze.

Cracovia II. — Jutrzenka II. 6:0.

List ze Lwowa.

Przegląd sezonu zimowego.

Korzystając z przerwy między sezonem zimowym, a jeszcze nierozpoczętym u nas sezonem wiosennym, postaram się pokrótce przedstawić działalność naszych towarzystw sportowych w czasie ubiegłej zimy. W porównaniu z ubiegłym rokiem muszę skonstatować kolosalny postęp i ożywienie ruchu sportowego, który w ostatnich latach, ze względu na służbę wojskową wielu sportsmenów, zmuszony był ograniczać się do minimum. Te przeszkody w tym roku już zostały usunięte i wszystkie towarzystwa usilnie starały się o przeprowadzenie swych programów, co w przeważnej części zostało uwieńczone powodzeniem.

Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie rozpoczęło swą pracę daniem inicjatywy do stworzenia Polskiego Związku Łyżwiarskiego i po porozumieniu się z innemi towarzystwami łyżwiarskiemi w Polsce, nastąpiło ukonstytuowanie się wyżej wspomnianej organizacji z siedzibą we Lwowie. Wynikiem stworzenia tego Związku były zawody o mistrzostwo okręgowe we Lwowie, Warszawie i Wilnie, a dalej pierwsze mistrzostwo Polski w jeździe sztucznej i szybkiej z końcem stycznia w Warszawie. Przynajmniej w tym dziale sportu zatrzymał jeszcze Lwów stanowisko przodujące zgodnie z tradycjami, gdyż wszystkie trzy miejsca w jeździe sztucznej panów (Kuchar Wł., Kikiewicz, Łapiński) i mistrzostwo w jeździe szybkiej (Kuchar W.), stały się udziałem przedstawicieli LTŁ. Niestety znakomita para łyżwiarzy p. Bilorówna i por. Kowalski, nie mogła wziąć udziału w zawodach, tak, że pierwsze miejsce w jeździe parami uzyskali pp. Przedzymirscy z WTŁ nawiasem mówiąc, również wychowankowie naszego Lwowa.

Starano się również o stworzenie drużyn hockey'owych na lodzie, co jednak nie zostało uwieńczone po-

wodzeniem. Powodem tego była początkowo niestałość zimy tegorocznej, a później nadmierne mrozy, uniemożliwiające młodzieży wogóle ślizgawkę.

Na polu narciarstwa odznaczyły się działalnością trzy towarzystwa tj. Karpackie Towarzystwo Narciarzy, S. N. Czarni i S. N. Pogoń. KTN., najstarsze towarzystwo narciarskie we Lwowie, propagując w szczególności turystykę na nartach, urządzało każdej niedzieli i święta wycieczki w Karpaty przy licznym udziale swych członków, zapoznając w ten sposób rzesze młodzieży z cudami krajobrazu zimowego i dając jej możność odpoczynku po pracy całotygodniowej w czystej atmosferze naszych gór. Nie poprzestając na tem, zorganizowano kursa w jeździe na nartach, zawody juniorów w biegu i skoku w Truchli, oraz perjodycznie powtarzające się prelekcje w sali Tow. Gospodarskiego, w celu zainteresowania szerszych mas publiczności narciarstwem. Najbardziej ruchliwem towarzystwem była S. N. Czarni, która poza urządzaniem wycieczek, kursów, doprowadziła do skutku szereg zawodów narciarskich. Pierwsze odbyły się w Sławsku, gdzie Sekcja utrzymuje własne schronisko, następne o mistrzostwo Lwowa w biegu i skoku. Tutaj podnieść należy wybudowanie skoczni narciarskiej na stokach t. zw. „Djabelskiej Góry“ w parku Kilińskiego, pod kierownictwem p. R. Łuszczyńskiego. Wielkim nakładem pracy i pieniędzy zbudowana skocznia, z przedłużonym rozbiegiem przy pomocy rusztowania z desek, nie umożliwiała wprawdzie skoków dalekich (17 m.), dała jednak sposobność lwowskiej publiczności podziwiania tak efektownego widowiska, jakiem są skoki na nartach. Nic też dziwnego, że i późniejsze, dwukrotnie urządzane zawody w skoku (wraz z udziałem p. Krzeptowskiego, mistrza Polski), gromadziły tłumy publiczności, przypatrujące się z podziwem naszym narciarzom. Członkowie Sekcji biorą dalej udział w zawodach międzynarodowych w Zakopanem, nie osiągając jednak żadnego sukcesu. Uznając działalność S. N. Czarni, poleca jej Polski Związek Narciarski zorganizowanie mistrzostwa Polski, a Ministerstwo Spraw Wojskowych, za pośrednictwem DOK Lwów,uprasza o przeprowadzenie mistrzostwa Armji. Zawody te przy licznym udziale odbywają się we Worochcie w dniach 4 i 5 bm. Mistrzostwo Polski zdobywa znany z zawodów w Westerowie, Bielsku i Zakopanem p. Andrzej Krzeptowski SNTT, a mistrzostwo Armji por. Leszek Pawłowski DOK Lwów.



Cracovia w Pradze. Specjalne zdjęcie „Tyg. Sport.“ Fot. Ideal. Reprodukcja zastrzeż.

Krótkie to zestawienie działalności Sekcji daje możność ocenienia gorliwości i sprężystości jej Zarządu. Oby i przyszły rok był dalszym ogniwem w tej wydatnej pracy na polu polskiego narciarstwa. — S. N. Pogoń, powstała w tym roku, ograniczyła swą działalność urządzeniem kursów dla początkujących i mniej wprawnych, oraz wycieczek bliższych, z pewnością jednak już w przyszłym roku będziemy mogli coś więcej usłyszeć o niej, co będzie świadectwem żywotności tej młodej organizacji.

W końcu słów kilka o lwowskim sporcie saneczkowym. Niestety piękne czasy przedwojenne, w których istniały aż dwa tory saneczkowe (tor TZR na Żelaznej Wodzie i Pogoni na t. zw. drodze Kisielki), należą do przeszłości. W tym roku tylko zbocza parku Kilińskiego były terenem tego sportu, a wieczorami również i droga stryjska, co jednak, ze względu na konflikt z władzami policyjnemi, było trochę ryzykownem. Koniecznem by było, aby w przyszłym roku nasze towarzystwa sportowe postarały się o wybudowanie toru sztucznego, co ze względu na teren Lwowa, wydaje się mi niezbyt trudnem do przeprowadzenia. Koszta budowy i utrzymania toru będą bezwzględnie wielkie, sądzę jednak, że przy współpracy wszystkich towarzystw jest to zupełnie możliwem

F. N

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy.

Od naszego koresp.

Najbliższe gry w Warszawie.

Dnia 18. bm., tj. w nadchodzącą sobotę, rozpoczną się rozgrywki w piłce nożnej o mistrzowstwo okręgu warszawskiego klasy A. Los zdarzył, że pierwsze staną do walki dwie krańcowo przeciwne sobie drużyny: najmłodsza z klubów *„Warszawianka“*, pełna zapału i wiary w siebie, która z pewnością usilnie będzie się starała odrazu uzasadnić swe przesunięcie do klasy A. rezultatem na „udeptanej ziemi“, oraz *„Wojsk. Klub Sportowy“* pionier sportu w stolicy, posiadający już pewną tradycję organizacji poważnej, na boisku jednak przedstawiający zawsze zagadkę, jeżeli chodzi o jego zalety sportowe. Będzie to zatem typowy pojedynek siły fizycznej i techniki, z którego, o ile sądzić można, ta ostatnia raz jeszcze wyjdzie zwycięsko. Pod względem przygotowania obie drużyny mają jednakowe szanse, gdyż żadna z nich treningów prawdziwych nie zaczęła, co też wskazuje, że tempo gry będzie mocno szwankowało. Na sędziego Kolegjum Sędziów wyznaczyło p. J. Grabowskiego.

Następnego dnia, w niedzielę dn. 19 marca grać będą *„Korona“ i „AZS“*. Pierwsza z tych drużyn ma oddawna opinję pretendentki do mistrzostwa okręgu, a w roku ubiegłym wyszła z „Polonią“ 1 : 1 i 1 : 3, co dowodzi, że daleko od zdobycia go nie była. Zasadniczą jej wadą organizacyjną jest jednak budzenie się do pracy dopiero w dniu zaczęcia sezonu, bez żadnego oczywiście przygotowania i podstaw. Pewne objawy wskazują, że

w tym roku historja się powtórzy, a niewytrenowana „Korona" bez swych filarów Karasia i Kubików, którzy wyemigrowali do Pabjanic, nie będzie w stanie stawić czoła Akademikom AZS. Zeszłoroczny mistrz klasy B. jest wedle zdania większości sportowców stolicy, najpoważniejszym pretendentem po „Polonii" do zdobycia mistrzostwa. Drużyna jego posiadá najlepszy materjał pod względem fizycznym, szaloną ambicję, właściwą akademikom, no i kilka wcale niepowszednich jednostek, zwłaszcza w ataku. — Być może rezultaty gier z AZS. będą dość duże, ze względu na jego słabą obronę, lecz atak potrafi z pewnością przechylić szalę zwycięstwa choć jednym punktem. — Sędziować będzie p. J. Walczak.

Mistrzostwo WZOPN.

18. III. Warszawianka - WKS. — 19. III. Korona—AZS. — 25. III. Polonia — Warszaw. — 26. III. AZS. — WKS. 1. IV. Polonia — Korona. — 2. IV. Warsz.— AZS. — 8. IV. AZS. Polonia. — 9 IV. Korona — Warszaw. — 16. IV. WKS. — Polonia. 22. IV. WKS — Korona. — 23. IV. Polonia — AZS. — 29. IV. Korona — Polonia — 30 IV. WKS. — Warszaw. — 2. V. Warsz. — Korona. — 6 V. Polonia — WKS. — 7. V. AZS.—Korona. — 8. V. Warszaw. — Polonia. — 13. V. AZS. — Warszaw. — 14. V. Korona—WKS. — 20. V. WKS. – AZS.

Il. J.

Z Poznania.

Od naszego korespondenta.

Warta I. — Unja I. (Poznań) 10:4 (3:3).

Bardzo wiele widzów. Ambitna gra. Unja zrobiła niespodziankę, gra jej była na wskróś »fair« i tem też zdobyła sobie sympatję i ze sfer wrogich sobie. Warta miała bardzo słabe skrzydła. Unja natomiast dobre i tylko skrzydłami atak przeprowadzała. Pomimo tak wielu strzelonych bramek przez Wartę, gra była prawie, że równa. Warta zawdzięcza wynik w dużej mierze wprost wspaniałej pracy napadu, ostoją którego był Staliński i Prymke. Ten ostatni, jako prawy łącznik, miał ciężką pracę z powodu słabego skrzydłowego, którego wspomagać musiał. Einbacher grał leniwie, choć większą ilość bramek sam strzelił. Obrona Warty grała ofiarnie. Tatuś Nowicki dobry. Bramkarz Skowroński grał poprawnie i chwycił wiele niebezpiecznych strzałów.

Unja prawie cała dobra, zwłaszcza skrzydła. Obrona słabsza. Bramkarz w pierszej połowie dobry, w drugiej nie trzymał ostrych strzałów Stalińskiego i Einbachera. Wyróżnić trzeba sędziego Mollowa, który swoim spokojem oddziaływa wprost na graczy, gdzie przy piekielnem tempie zawodów nie było żadnych sportowych zgrzytów.

Rozgrywki o mistrzostwo okręgowe klasy A.

Warta — Ostrovia (Ostrów) 4:1 (1:1).

Warta, wyjeżdżając do Ostrowa zwycięstwo miała pewne — lecz przyznać trzeba, że spodziewano się lepszego wyniku. Widać, że Ostrovia nie próżnuje. Gra do połowy z lekką przewagą Warty — pierwszą bramkę uzyskuje Ostrovia, poczem Warta wyrównuje przez Einbachera. Po przerwie bezwzględna przewaga Warty, która uzyskuje dalsze 3 bramki. Ostrovia w komplecie — grała nieźle, wybijał się bramkarz. Warta z dwoma graczami rezerwy. Rogów 14—4 dla Warty. Publiczności wiele. Sędzia p. Nowicki.

Unja—Sokół (Toruń) 1:6 (0:3).

Unja, która w ostatnim czasie spadła w formie, miała na pierwszą grę b. silnego przeciwnika, który pracuje za wiele siłą fizyczną.

Sokół w komplecie — Unja bez Bestyńskiego i Nawarkiewicza. Gra prowadzona przez cały czas w żywem tempie z niewielką przewagą Sokoła, gdzie szczególnie



S. K. SLAVIA (Praga). Specjalne zdjęcie „Tyg. Sport." Fot. Ideal. Reprodukcja zastrzeż.

dobrze pracował napad i obrona, a co ważniejsze ze szczęściem. Napad w Unji zawiódł zupełnie — wybijał się w bramce Malski i z pomocy Cynka swą »fair« i niezmordowaną grą. Publiczności niewiele. Sędzia p. kapitan Baran — dobry.

Pogoń—Stella (Gniezno) 6-0 (2—0).

Jedyne zawody w Poznaniu — powinny zgromadzić więcej publiczności — niewątpliwie słaba reklama była powodem tego. Rozpoczyna Stella — lecz Pogoń odbiera inicjatywę i atakuje częstokroć, ale bez skutku. Pierwszą bramkę uzyskuje Pogoń z korneru przez Adamskiego, a wkrótce potem drugą. Gra prowadzona do przerwy zupełnie otwarta. W drugiej połowie Stella puchnie — traci na dłuższy czas bramkarza, który wystąpił wskutek zderzenia. Pogoń bombarduje bramkę przeciwnika zdobywa dalsze 4 goale. W Stelli dobra obrona, u Pogoni środek pomocy i lewy obrońca. Sędzia p. Górecki b. dobry.

Unja jun. I. — Związek Gimnastyków 6:3 (2:1)

Unja jun. III. Jutrzenka I. 1:4. *Tep.*

Ze Sosnowca.

Od naszego korespondenta.

Ukonstytuowanie się Związku Piłki Nożnej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu. Dnia 1. marca b. r. odbyło się powtórne zebranie kół sportowych Zagłębia Dąbrowskiego. Przybyli delegaci następujących klubów: 1) K. S. »Sosnowice«, p. Gawlik. 2) K. S. »Victorja«, p. Śliwoń i p. Słomczyński. 3) K. S. »Hakoah« Będzin, p. Lichtensztajn i Żmigrod. 4) K. S. »Warta«

Zawiercie, p. Kladowski. 6) K. S. „Virginia", p. Hoinka. 7) K. S. »Orion«, p. Jędroś. 8) K. S. „Jordan", p. Lieberman i Rosenfeld. 9) K. S. »Bar-Kochba«, Niwka, p. Statter. 10) Sekcja Sport. »Zjedn. Młodz. Pol.«, p. Kwiatkowski. Zagaił zebranie p. Śliwoń. Porządek dzienny był następujący: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawa podokręgu.

Po przeczytaniu protokołu przez p. Kwiatkowskiego, tymczasowego sekretarza, został tenże przyjęty z pewnemi poprawkami. Co do sprawy podokręgu wyłoniła się obszerna dyskusja. W końcu przeszedł wniosek p. Słomczyńskiego (Victoria), o utworzeniu »Związku Piłki Nożnej Zagłębia Dąbrowskiego« i wybraniu Zarządu stałego i polecono Zarządowi przeprowadzić wszelkie formalności w sprawie przystąpienia jako podokręg do Krak. Związku Okręg. Piłki Nożnej. Zarząd został wybrany, a w skład jego wchodzą: p. Aleksander Gawlik (K. S Sosnowice), P. Śliwoń i Słomczyński (Victorja), p. J. Lichtensztajn (Hakoah, Będzin) p. Hoinka (Virginia), p. Kwiatkowski (Zjedn. Młodz. Pol.) i p. Jędroś (Orion). Siedzibą Zarządu jest Sosnowiec. — Adres: K. S. „Victoria" Sosnowice—Pogoń, Szopena 3, dla Związku Piłki Nożnej Zagłębia Dąbrowskiego.

———

Dnia 8 marca b. r. odbyło się posiedzenie nowowybranego Zarządu z Walnego Zebrania klubów na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Na wstępie posiedzenia Zarząd uchwalił następującą nazwę dla Związku: »Związek Piłki Nożnej Zagłębia Dąbrowskiego«. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Prezesem został jednogłośnie wybrany p. Gawlik (K. S. Sosnowice), wiceprezes p. Śliwoń (K. S. Victorja). Sekretarz p. A. Słomczyński (K. S. Victoria), zast. sekr. p. Kwiatkowski (Zj. Młodz. Pol.), skarbnik p. Hoinka (K. S. Virginia).

Przyjęto w nadzór i opiekę K. S. »Przemsza« z Będzina.

Na wniosek przewodniczącego zarząd uchwala wysłać okólnik do wszystkich klubów należących do Z. P. N. Z. D. w sprawie zgłoszenia graczy czynnych w terminie rozpoczęcia treningów, zawiadomienia Zarządu, czy klub posiada własne boisko (wymiary tegoż). *J. L.*

Z Bielska.

12. III. **S. C. Beuthen — B. B. S. V. 2:1 (1:1).**

Goście przedstawiający zwinną drużynę, prowadzą półwysoką grę kombinacyjną. Wykazali piękną grę, zwycięstwo ich było przeto zasłużonem. U B. B. S. V. widocznym był jeszcze brak treningu, a zwłaszcza napad nie zdobył się na żadną jednolitą akcję. Prześladował go zresztą w ataku pewnego rodzaju pech strzałów. W pierwszych 10 min. przeważają gospodarze, którzy też w tym czasie nie wyzyskali hyperkombinując kilku dobrych szans przed bramą przeciwnika, następnie zaś gra jest otwartą. Przebój gości umożliwia tymże uzyskanie pierwszej bramki, po chwili jednakowoż wyrównywa Dick ostrym strzałem w pustą bramkę. W drugiej połowie gry uwidacznia się lekka przewaga gości, którzy też przez swojego środkowego napastnika uzyskują zwycięzką bramkę. Sędzia dobry.

SK. Hakoah I. (Bielsko) — Makkabi I. (Cieszyn) 10:0 (5:0).

Goście, grający wysoko, nie dali sobie rady z dobrze kombinującym i dobrze strzelającym Hakoahem. Już w pierwszych minutach uzyskała Hakoah dwie bramki. Kilka przebojów gości, z lekkością unicestwiła obrona Hakoahu. Do pauzy wynik 5:0. Po pauzie obraz ten sam. Bramki strzelili: Singer 4, Finder 3, Rosenberg, Kleinzahler i Langer po jednej. Sędzia Gürtler, jako debjutant, niepewny.

S. K. Mor.-Ostrawa — S. K. Bielitz 5:2 (4:1)

Goście, po których się dużo spodziewano, rozczarowali nieco. Grali ogólnie dobrze. Fizycznie silni odznaczają się szybkością i siłą przebojową. Zwycięstwo zawdzięczają swojej brutalnej grze. Sportklub wykazał wielki brak treningu. Najlepszym jego graczem był lewy skrzydłowy, którego jednakowoż zupełnie zaniedbywano. Sędzia p. Rosenfeld prowadził ostre zawody, znakomicie.

St.

Z Tarnowa.

Od naszego korespond.

W Tarnowie istnieją trzy towarzystwa sportowe, W. K. S. 16 p. p., K. S. Tarnovia i Ż. T. G. S. Samson. W. K. S. został dopiero ub. roku założonym i rozegrał dopiero 2 zawody. Drużyna ta trenowała bardzo pilnie, tak, że już w drugich zawodach grała o klasę lepiej. Szczególnie obrona W. K. S. jest bardzo silną i nadaje się zupełnie do drugiej klasy. W. K. S. złożony jest wyłącznie z oficerów 16 p. p. w Tarnowie, a ponieważ nie posiada własnego boiska, trenuje na jedynym placu sportowym w Tarnowie, będącym własnością K. S. Tarnovii.

Bez żadnego treningu otworzyła sezon jesienny w Tarnowie harcerska drużyna K. S Tarnovia. Mimo to nie przegrała żadnego matchu, a z wszystkich zawodów wyszła zwycięsko z wielką różnicą bramek. Stosunek bramek, jakie Tarnovia uzyskała ubiegłego roku w 4 ch zawodach jest 30:2. Chociaż Tarnovia ma własne boisko, widać ją rzadko przy treningu.

Najstarszym klubem sportowym w Tarnowie jest Ż. T. G. S. Samson. Samson, pozbawiony własnego boiska, które mu odebrał magistrat tarnowski, zmuszony był zawody i treningi odbywać za odpowiednią zapłatą na boisku Tarnovii. Wielką opieką otacza Samson gimnastykę, która się wśród młodzieży pomyślnie rozwija.

Co do gry, kluby tarnowskie stoją daleko za przemyskimi, lub stryjskimi. W. K. S. i Samson nadają się się w najlepszym razie do 3 ciej klasy, jedynie Tarnovia mogłaby jeszcze mieć pretensje do 2-giej klasy.

Podczas zimy nie odbyły się ani razu jakieś zawody, czy to footballowe czy też narciarskie albo łyżwiarskie. Ostatnio zabronił(!) nawet magistrat tarnowski, saneczkowania w ogrodzie miejskim, który posiadał jedyny odpowiedni tor w Tarnowie. Wogóle magistrat tarnowski jest wobec sportu bardzo wrogo usposobiony.

Już od kilku tygodni panuje u nas pogoda, a żadna z drużyn sportowych nie daje znaku życia o sobie. Może przecież kluby tarnowskie przypomną sobie, że rozpoczął się już sezon wiosenny. *F. A.*

Z Rzeszowa.

Od naszego korespondenta.

Zima nie poszła u nas na marne. Oba istniejące towarzystwa „Koło sportowe" i „Żyd. tow. gimn. i sportowe" dokładały wszelkich starań, aby najlepiej wszystko do rozpoczęcia sezonu przygotować. Oba towarzystwa urządziły po kilka zabaw, które odniosły pełny sukces moralny i zjednały im wielką ilość nowych zwolenników. Towarzystwa wystawiają po dwie kompletnie umundurowane drużyny, które rozpoczęły już systematyczny i planowy trening, a przez angażowanie wielu dobrych drużyn, sezon zapowiada się bardzo interesująco. Koło sportowe rozpoczyna sezon oficjalnie dnia 26. bm., zawodami z pierwszoklasową obecnie „Polonią" przemyską, które to zawody przez starą rywalizację obu tych klubów, od dawna były największą atrakoją sezonu u nas. Jeżeli „Resovia" wystawi swój kompletny pierwszy skład, z którym osiągnęła zeszłego roku takie wyniki, jak z kombi-

nowaną drużyną „Czarnych“ ze Lwowa 3:3, z Podgórzem 2:0, z „Czarnymi“ z Jasła 7:0, to gra będzie w najwyższym stopiu interesująca, a wynik będzie zależał od tego, która z drużyn będzie miała za sobą lepszy trening i szczęście, odegra nie małą rolę, bo obie drużyny, mimo różnicy przydziału klasowego, są sobie w zupełności równe. 2-go kwietnia odbędzie się rewanż tych tych klubów w Przemyślu, a równocześnie odbędą się w Rzeszowie zawody Bar-Kochby, z jakąś pozamiejscową drużyną. 9-go kwietnia ma Resovia wyjechać na zawody ze Sportklubem w Bielsku, które to zawody są już od dłuższego czasu zakontraktowane, ale KZPN. kreując podokręg jasielski, wyznaczył dla Resovii na ten termin inne zawody o mistrzostwo podokręgu. Utworzenie tego podokręgu zakrawa na jakąś farsę komiczną, albo świadczy o bardzo złej woli i zupełnej ignorancji stosunków prowincjonalnych ze strony krakowskich footballowych polityków-prowodyrów.

Czy śmieszna wprost dyktatura ma się przyczynić do respektowania i wspomagania Związku? Czem KZPN kierował się przy ustaleniu siedziby podokręgu w Jaśle? Zdaje się, że znowu wyższa polityka. Jest rzeczą bezsprzecznie pewną, że najlepszą drużyną w nowo utworzonym podokręgu była zeszłego roku Resovia. Zainteresowanie się sportem było w Rzeszowie o całe niebo większe, aniżeli w Jaśle. Ludzi fachowych, zdolnych do kierowania podokręgiem, jest w Rzeszowie kilka razy tyle, co w Jaśle, do tego przyłączają się jeszcze dwie okoliczności, Rzeszów jest miastem znacznie większem, aniżeli Jasło i położonem na głównej linji kolejowej, tak że komunikacja osobista jest stanowczo łatwiejsza z Rzeszowem, aniżeli z Jasłem.

Powtóre upośledzenie i utrudnianie rozwoju sportu w Tarnowie zeszłego roku przez czynniki miejskie, uniemożliwiło Tarnowowi postawić sport na tej wyżynie, na jakiej zwykliśmy byli go widzieć. W tym roku zapewne nie pozostanie w tyle ani poza Rzeszowem, a z pewnością już nie poza Jasłem. Do tego jest i największem miastem podogręgu. Dlaczego więc wybór padł na Jasło, a nie na Tarnów, lub Rzeszów? Dlaczego KZPN. nie uważał nawet za stosowne skomunikować się z odnośnymi klubami i zasięgnąć ich opinji? KZPN. stanowczo powinien tę uchwałę zrewidować i popełnioną niedorzeczność poprawić. Siedziba podokręgu w Jaśle będzie powodem do wzmagania się tarć i ambicyj, które Jasło w czem innem zawsze objawia, aniżeli w szlachetności sportowej. Kluby tarnowskie i rzeszowskie się napewno jeszcze w tym względzie wypowiedzą i należy oczekiwać, jak KZPN. tu zadecyduje. Wiele sobie z tego nie zapowiadam, gdyż nie wierzę w dobrą wolę KZPN., ale sam zbierze plony swej zgubnej pracy. *M. F.*

Narciarstwo.

Zawody o mistrzostwo Polski i Armji.

Urządzone na rozkaz M. S. Wojsk. L. 1700/W. F. przez tut. DOK. w porozumieniu z Klubem Sportowym „Czarni“ Zawody Narciarskie we Worochcie o Mistrzostwo Polski i Armji w dniach 3 do 6 marca 1922 dały następujące wyniki:

Bieg seniorów Kl. I.: start Kukuł 1548 m. Meta we Worochcie — przestrzeń około 15 km. startuje 7. 1) Krzeptowski Andrzej SNTT. Zakopane 48'36, 2) Mückenbrun Henryk, SNTT. Zakopane 51'06, 3) por. 14 p. uł. Pawłowski Leszek SN. „Czarni“ Lwów 56'—. Kaliciński Eugeniusz S. N. A. Z. S. Kraków, jadąc jako Nr. 1. z powodu nieporozumienia przerwał bieg, lecz następnie mimo to doszedł do mety przed czasem maksymalnym.

Bieg wojskowy Klasy A. — Przestrzeń jak wyżej, startuje 5. 1) por. Pawłowski Leszek 14 p. uł. 56'—, 2) por. Zagórski Wilhelm 6 D. tab. 65'23, 3) por. Bilor Henryk 12 p. a. p. 72'08.

Bieg seniorow klasy II. — Przestrzeń jak wyżej. Startuje 12. 1) Czerniak Józef SNTT. 54'23, 2) Teissyre Stanisław K. T. N. Lwów 54'57, 3) Scott Elgin S. N. „Czarni“ 61'13.

Bieg wojskowych klasy B. Start Kiczera 1248 m., przestrzeń około 6 km Startuje 7. 1) kpt. Styliński Jan 49 pp. 29'40, 2) ppor. Josse Józef 2 dyw. 30'49, 3) kpt. Kotowski Henryk 40 pp. 31'03.

Bieg z przeszkodami: Start pod krzyżem, — przestrzeń około 3 km. Startuje 13. 1) Krzeptowski Andrzej SNTT. 3'31, 2) Mückenbrun Henryk SNTT. 4'05, 3) Rozmus Aleksander SNTT. 4'06.

Skoki seniorów 1. klasy. Startuje 6. — 1) Rozmus Aleksander SNTT. nota 1.775, metrów 17, 2) Krzeptowski Andrzej SNTT. nota: 1.842, metrów 14, 3) Kaliciński Eugenjusz SNAZS: nota 2.108, metrów 13'50.

Skoki wojskowych klasy A. Startuje 4. 1) por. Pawłowski Leszek 14 p. uł. nota 1654, metrów 14, 2) por. Zagórski Wilhelm VI. dyon. tab. Lwów, nota 2.323, m. 11, 3) por. Zagórski Stefan 6. p. sap. nota 3.340, metr. 10'50.

Skoki seniorów klasy II. Startuje 11. 1) Ela Michalewska- Ziętkiewiczowa SNTT. nota 2.100 metr. 12, 2) Zubek Józef SNTT. nota 2.775, metrów 12, 3) Zagórski Stefan SN. „Czarni“ nota 3.092, metrów 10'50.

Bieg patrolowy wojskowy. Drużyny złożone z Dcy i trzech ludzi — przestrzeń około 4 km. Startuje 7 drużyn. 1) DOK. Lwów 45'44, kpt. Sterba Kwat. Gł. DOK., 2) 11 dyw. piech. 45'45, kpt. Stylisński 49 pp., 3) VI. Bryg. Jazdy 46.20, por. Pawłowski 14 p. uł.

Mistrzowstwo Polski (kombinowany bieg i skok). 1) Krzeptowski Andrzej SNTT. Zakopane, nota 1.421, 2) Mückenbrum Henryk, SNTT. Zakopane, nota 1.999, 3) Rozmus Aleksander, SNTT. Zakopane, nota 2.167.

Mistrzowstwo Armji (kombinowany bieg i skok). 1) por. Pawłowski Leszek 14 p. uł. nota 1.654, 2) por. Zagórski Wilhelm VI. dyon. tab. nota 2 323, 3) por. Zagórski Stefan 6 p. sap. nota 3.340.

Rekord Polski skoku: postawił Rozmus Aleksander 27'50 m.

Rekord Armji skoku: postawił por. Pawłowski Leszek 18'50 m.

W skład komisji wchodzili: przewodniczący z ramienia PZN. kpt. lek. dr. Rappaport, zastępcy: Starosta Nowak, mjr. Żuławski, członkowie: W. Wehrstein, inż. Jakubczyński, dr. Macudziński, kpt. Jaworski, inż. Dudryk, por. Loteczka, Dr. Landau, Dr. Rucker, por. adj. szt., Strutyński kpt.

Zawody zaszczycili swą obecnością: Wojewoda E. Jurystowski, pułk. M. Burzmiński z ramienia Dcy O. K. VI., ppłk. Dr. Osmólski, ppułk., Mond, ppułk. Szczepan, mjr. szt. gen. Tarczyński, starosta Nowak.

Zwycięzcy otrzymali piękne nagrody honorowe:

Mistrz Polski A. Krzeptowski, kasetę srebrną, ze złotą odznaką S. N. Czarni, dar p. Stefana Baczewskiego, postument górnika z bronzu, dar Redakcji Wieku Nowego. Mistrz Armji, por. Pawłowski Leszek, piękny portfel z odznaką S. N. „Czarni,“ szablę dary D. O. K., Lwów. Inni zwycięzcy otrzymali ładnie wykonane medale i plakiety, karabinki, szable itp.

Dow. O. K. VI. *Jędrzejewski,* gen. por.

Mistrzostwa okręgowe.

Rozgrywki w niektórych okręgach już się rozpoczęły, w innych zaczynają się lada dzień. Wczesne rozpoczęcie mistrzostwa nie wpływa zbytnio na kasy klubów, ale daje możność, po ukończeniu rozgrywek okręgowych, rozegrania wielu zawodów towarzyskich przy końcu obecnego sezonu. Jedną złą stroną rozgrywek, co wyłoniło się już przed rozpoczęciem mistrzostw, było bardzo późne wylosowanie terminów. Jedynie w okręgu krakowskim losowanie odbyło się w roku ubiegłym (przy końcu listopada). We wszystkich innych okręgach w styczniu, a w takich, jak W. O. Z. P. N. — nawet w połowie lutego, Przecież kluby, obok zawodów oficjalnych, muszą rozgrywać także i match'e towarzyskie, a nie znając terminów mistrzostw okręgowych, nie mogą zawierać kontraktów.

Pozostają do omówienia szanse poszczególnych klubów w swych okręgach. Mam wrażenie, iż najprawdopodobniej pierwsze miejsca zajmą dotychczasowi mistrze z roku 1921. Wątpliwość zachodzić może, zdaje, się tylko w okręgach lwowskim i łódzkim, przyczem nie biorę w rachubę nowopowstałych związków okręgowych (Górny Śląsk, Wilno, Lublin). Tak więc w okręgu krakowskim wygra Cracovia. Kwestja drugiego miejsca nie jest jedynie pewną. Kandydaci: B. B. S. V., Wisła i Makkabi są mniej więcej równych sił, walka więc będzie zaciętą. W Warszawie zwycięży prawdopodobnie Polonia, której poziom niewątpliwie się przy trenerze podniesie, przy silnym współudziale Warszawianki, Korony i A. Z. S. — a który znów klub zajmie drugie miejsce — niewiadomo. Trjumf Warty w okręgu Poznańskim jest pewny. O palmę pierwszeństwa na drugiem znów miejscu walczyć będą Pogoń (Poznań), Sokół (Poznań), a może i Unja poznańska. W okr. lwowskim jedynie kluby Pogoń i Czarni stoją mniej więcej na tym samym poziomie i nie można przewidywać, który z nich wyjdzie zwycięsko. Prawdopodobnie jednak utrzyma się zeszłoroczny mistrz, Pogoń. Także w Łodzi Union jest groźnym przeciwnikiem Ł. K. S. — Wogóle w tym okręgu wszystkie kluby pierwszoklasowe (Ł. K. S., Turyści, Ł. T. S.-G., Union, są równe.

Inaczej sprawa ma się z nowoprzyłączonymi do P. Z. P. N. okręgami, jak: górnośląski, wileński i lubelski. W pierwszym okręgu mistrzostw, rozgrywały kluby wyłącznie polskie i to w zimie 1920/21. Wtedy, pomimo, że najsilniejszą była bezwzględnie już teraz nieistniejąca Słupna z Mysłowic, pierwsze miejsce przypadło katowickiej Pogoni, która jeszcze w jesieni 1920 przegrywała od Cracovii (0:13) od Polonii (1:11). W roku ubiegłym nastąpił szybko zwrot na lepsze i już na wiosnę r. 1921 bije Pogoń w Warszawie pierwszoklasowy W. K. S. W. (2:1). Mistrzostwa Górnego Śląska w r. 1920/21 nie mogą być miarodajne i w każdym razie, po wyjaśnieniu kwestji udziału klubów niemieckich, znajdzie się jakaś drużyna, która pokona dotychczasowego mistrza. W okręgu wileńskim, klasy A nie będzie, a mistrzostwo Wilna zdobędzie Sokół. Zwycięstwo A. Z S-u jest także możliwem, jednak, sądząc z rozegranych w jesieni roku 1921 rozgrywek o mistrzostwo Wilna, spodziewać się należy porażki Akademików. Co do okręgu lubelskiego, ten jest dopiero w stadjum organizacji. Mistrzostw tam jeszcze nie rozgrywano, ale, sądząc z wyników, przypuszczam, iż zwycięsko wyjdzie z rozgrywek W. K. S. Lubelski. Nie wiadomo nawet dotychczas, jakie kluby zgłosiły swój udział w mistrzostwach tego najsłabszego okręgu.

W tym sezonie mistrzostwa nie będą trwały długo. W Krakowie do połowy czerwca z przerwą 3-tygodniową, w Warszawie do połowy maja bez żadnej przerwy. W Poznaniu również zakończą się rozgrywki w miesiącu maju. W innych okręgach w maju, lub czerwcu. Rozgrywki będą daleko ciekawsze, niż w roku ubiegłym, z jednej strony, ze względu na większą liczbę okręgów i klubów w poszczególnych okręgach (Kraków i Poznań mają już pełną liczbę — t. j. sześć klubów), z drugiej strony ze względu na ogólnie wyższy poziom drużyn, niż w roku zeszłym.

Warszawa. *A. S.*

Boksowanie.

Warszawianka otworzyła sekcję bokserską. Do wydziału wybrano pp.: Szenajcha (kierownik), Lotha W. (zastępca) i Milkego (sekretarz).

W walce rewanżowej pokonał po raz wtóry Lloyd (Amerykanin), Townley'a.

Criqui jedzie na tournee do Hiszpanji.

Panna Smith, siostra znanego amerykańskiego boksera, staje niezadługo do walki z Kilbane.

Dempsey'owi ofiarowano 350 tysięcy dolarów za walkę o mistrzostwo świata z murzynem Willsem.

Poutet pokonał znanego boksera włoskiego Pianicient.

Kolarstwo.

Moescops, mistrz świata, został pokonany przez Francuza Schilles'a.

„Grand Prix" w Nizzy wygrał Francuz Leene przed swym rodakiem Poulain'em.

Lacolle jest mistrzem Francji w słynnych zawodach „cross cyklo-pedestre".

Sześciodniowy wyścig w Chicago zakończył się ubiegłego tygodnia. Zwycięska para Coburn-Lands wygrała 496 punktami, przeciwko Lawrence-Thomas (272 punktów).

Otwarcie sezonu wyścigowego w Berlinie odbyło się 5. marca na torze Olimpji. Rezultaty bardzo dobre. Bieg 10 km. za prowadzeniem motoru: 1-szy Hahn 10 min. 21,6 sek., 2-gi Stellbrink, 3-ci Gutzkow, 4-ty Ebert, 5-ty Walthour. Bieg 25 km. za prowadzeniem motoru: 1-szy Stellbrink 22 min. 46 sek-, 2-g Gutzkow, 3-ci Hahn. Bieg 40 km. za prowadzeniem motoru: 1-szy Hahn 36 min. 56,3 sek, 2-gi Stellbrink, 2-ci Walthour.

Sześciodniowy wyścig w Nowym Jorku rozpoczął się 6. marca br. na znanym torze Madison Square Garden. Piętnaście par stanęło w szranki, między nimi mistrz światowy Walter Rütt, Mac Namara, Grenda, Coburn, Lands, Egg, Thomas, Brocco, Eatan, Goullet, Lawrence, oraz Krupket. Urząd startera objął znany bokser Jack Dempsey, zwycięsca Carpentiera Regulamin nieco zmieniony, przewiduje klasyfikacje z 4 miejscami, które podczas pierwszych dni wyścigów liczy się na 6, 4, 2 i 1 punkt. Regulamin również przepisuje codziennie rano o wpół do 3-ciej, codziennie popołudniu o 3-ciej, oraz codziennie o 10-tej wieczorem po 10 oficjalnych szpurtów; pierwsi czterej dostają punkty. Jako nowość wprowadzono opieczętowanie pneumatyków, tak, że jest wykluczoną mistyfikacja jeźdźca, który np. zostaje w tyle i wycofuje się z biegu pod pozorem defektu pneumatyka. W przeciągu 24 godzin zrobiono 798 km. 597 m., do godziny 33-ciej zrobiła prowadząca para Egg-Eatan 1021 km. 911 m. *Ch.*

Z za kulis kolarstwa.

(Ciąg dalszy. Patrz Tyg. Sport. Nr. 43.)

II. Wyścigi torowe.

Wyścigi torowe odbywają się na torze, tj. przestrzeni owalnej lub kolistej, w których skręty przedstawiają równie pochyłe, t. zw. *wiraże,* mające na celu absorbowanie siły odśrodkowej, działającej na pędzącego po zakręcie jeźdźca. Wiraże te, wymagają w swej konstrukcji wielkiej troskliwości i od budowy tychże zależy maksymalna, dająca się osiągnąć szybkość, naturalnie w granicach sprawności jeźdźca, lub motoru Obecne np. wiraże Cracovii, jeszcze zbyt niskie, dopuszczają najwyższą chyżość 65 klm. na godzinę, czyli dozwalają na urządzenie wyścigów samych rowerzystów i biegów za prowadzeniem motorów i to już przy tych ostatnich z ograniczoną szybkością. Do biegów samych motorów na torze obecnym mogą być dopuszczane jedynie motory, nie uzyskujące powyżej wspomnianego maksimum szybkości. Tor Warszawskiego Tow. Cyklistów na Dynasach jest ostatnim wyrazem techniki i żadnych nie stawiający ograniczeń szybkości.



Fig. 4. Taktyka w biegu gońców: Prowadzi Rütt i obserwuje będącego po lewej stronie Duńczyka Elegaarda, gdy tymczasem ostatni Mayer stara się uchylić obserwacji osób, gdyż dopiero wtedy może urządzić zaskoczenie przez nagły zryw. Bieg ten skończył się zwycięstwem Rütta, a Mayer przyszedł drugi, zaskoczywszy zrywem, Elegaarda.

Najwięcej przyjętymi w świecie są tory betonowe, również tory drewniane są dość powszechne. Tor ziemny, ulegający szybko deszczowi, może być uważany za zło konieczne tam, gdzie fundusze na budowę cementowego, lub drewnianego nie starczą.

Otóż na torze *mamy trzy grupy rozgrywek.*

Do pierwszej grupy należą biegi, w których występuje jezdziec pojedynczy wraz ze swą maszyną, zwykle na krótką metę i rozwijając cały zapas sił, taktycznych wiadomości, energji i talentu — zwycięża, lub przegrywa. Naturalnie, że krótki dystans nie jest tu regułą, gdyż pojedynczy jeździec jedzie na torze również w biegach godzinnych, dwugodzinnych, dwunastogodzinnych, dwudziestoczterogodzinnych, a nawet sześciodniowych. Biegi te jednak na dłuższe dystanse łączą zwyczajnie dwu pojedynczych jeźdźców w parę i para taka naprzemian, zmieniając się dowolnie, walczy o miejsce. W biegach takich połykają jeźdźcy setki kilometrów, a naprzykład w biegach sześciodniowych cyfra przejechanych kilometrów dochodzi *4500*! Ładna cyfra? Z rozgrywek takich zobaczy Kraków w jesieni tego roku bieg 24-godzinny, zaczynający się w sobotę o godz. 7 wieczór, a kończący się w niedzielę również o 7-ej.

Biegi na krótki dystans wymagają od jeźdźca *zasadniczo* wielkiej szybkości *zrywu*, czyli umiejętności jak najszybszego przejścia z tempa (t. j. normalnie szybkiej jazdy wyścigowej) w finish i szybkości samego finish'u. Wszystkie inne warunki, tyczące się jeźdźca podane poprzednio, przy tym rodzaju biegów są konieczne, ale wspomniane zasadnicze wymogi są głównowartościowe. Biegi te, które dla uniknięcia monotonji rozmaicie bywają nazywane i rozgrywane, nie wymagają poza wysiłkiem na krótki czas, wytrwałości. Takich tedy jeźdźców, nim Polski Związek Kolarski stworzy odpowiednie słownictwo kolarskie, pozwolę sobie nazwać *„gońcami"* w odróżnieniu od jeźdźców na długie mety, których określam nazwą *„dystansowców"*. Od tych ostatnich wymaga się wytrzymania tempa przez czas jak najdłuższy i to właśnie stwarza w tej klasie jeźdźców różnicę taką, iż dobry goniec nie bywa i nie musi być dobrym dystansowcem, lub też na odwrót.

Do drugiej grupy rozgrywek zaliczę jeźdźców, jadących za prowadzeniem motoru. Klasa ta rekrutuje się przeważnie z dobrych dystansowców, którzy jazdy dystansowe porzucili, a przeszli do jazdy za prowadzeniem motorów. Jeźdźców takich pozwalam sobie nazwać „partnerami" z tego powodu, iż wchodzą tu w grę dwie osoby i dwie maszyny. Motor i prowadzący, jeździec i jego rower. Efekt końcowy jest zawsze efektem wspólnym,



Fig. 5. Jaquelin, mistrz zrywu, drugi na powyższej rycinie, był niepokonany, gdy udało mu się zryw pierwszemu zrobić. By tego uniknąć, zabezpieczał się Rütt i potem inni w ten sposób, że zajmowali pierwsze pozycje i zaczynając zryw, pierwsi zaletę szybkiego zrywu Jaquelina paraliżowali.

gdyż motor i osoba prowadzącego zabiera i pokonuje opór powietrza, partner zaś ma jedynie do pokonania znikomą resztę oporu powietrza, oporu, który jest przecież jednym z głównych wrogów szybkości. W prawie wolnej tedy od oporu powietrza przestrzeni może partner osiągnąć b. wielką chyżość jakiej nigdy osiągnąć nie może goniec lub dystansowiec. Szybkość ta jest zawrotną, skoro dotyczasowy rekord, ustanowiony w Monachjum przez Francuza, Pawła Guignarda w roku 1912, *wynosi 101 klm. na godz.* Że jazda ta jest niebezpieczną dla partnera, nie trudno się domyśleć! Upadek każdorazowy, choćby ze względu na szybkość, jest bardzo niebezpieczny. W przyszłym numerze będzie fotografja, zdjęta przypadkowo w momencie upadku niemieckiego

partnera Käsera, przy szybkości około 75 klm. na godz., upadku, który był śmiertelnym.

Liczne czarne krzyżyki na torach zagranicznych (np. Treptow i Sportpalast w Berlinie) oznaczają zwykle miejsce upadku partnera i jego smutnego końca. Tak skończył sławny Theile i wielu, wielu innych. Że wypadki takie zaczęły się mnożyć, przeto starano się zmniejszyć szybkość osiągalną, przez odsuwanie partnera od rolki motoru i wystawianie temsamem tegoż na częściowy opór powietrza. Nie na dużo się jednak to przydało, gdyż szybkość o kilkanaście klm. na godzinę zmniejszona, nie wpływa na fakt, iż przy bardzo szybkiej jeździe odklejają się, z powodu powstałego przez tarcie gorąca, klejone do koła pneumatyki, z odlepieniem których upadek jest już przesądzonym.

Przez odsunięcie rolki od motoru, usunięto możność pobicia rekordu Guignarda, nie uzyskano jednak tego, by ten rodzaj rozgrywek był bardziej bezpiecznym. Do jazdy tedy partnerowej trzeba odwagi.

Ten jednak rodzaj rozgrywek daje publice kwintesencję emocji. Moloch szybkości czasów obecnych przymróża może nawet nieco ironicznie swe oko na szybkość, z jaką się poruszają, czy gońcy, czy też dystansowcy. Szybkość ta rzadko dochodzi 50 klm. na godz. przy finishu, Ale oko jego łyska głębią zadowolenia, gdy widzi partnera pędzącego własną siłą i na wiotkiej maszynie partnerskiej z szybkością błyskawicznego pociągu. N. b. nie mówię tu o naszych, polskich „blicach", bo te nawet z szybkością pociągów towarowych amerykańskich w zawody stawaćby nie mogły ale „blicach", idących do 100 klm. na godz. (C. d. n).

Kraków. *Tadeusz Stapiński.*

Alkohol i tytoń, a sport.

Temat ten, który posiada zagranicą już swą specjalną literaturę, nie był u nas dotychczas w ogólności przedmiotem dyskusji. Dlatego też, chcąc ją zapoczątkować, podamy pokrótce wpływ alkoholu i tytoniu na sportowców.

Wszyscy badacze zgadzają się z tem, że alkohol wpływa ujemnie na rozwój fizyczny, a w szczególności na organizm tych, którzy uprawiając sport, hołdują temu zgubnemu napojowi. Dlatego też sportowcy, chcący utrzymać się na pewnym poziomie, nie mogą bezwzględnie używać alkoholu, szczególnie w okresie treningów i zawodów. Co prawda, niektórzy nawet nieabstynenci osiągają niekiedy i bardzo dodatnie wyniki, nie utrzymują się jednak nigdy długo na wysokim poziomie, lecz stopniowo tracą swą dawną formę. Również w razie nabawienia się choroby zakaźnej, okazują mniejszą odporność i szczególne osłabienie serca.

Dziwnem może się wydawać, iż ludzie o wybitnie rozwiniętych mięśniach, stosunkowo łatwo ulegają osłabieniu i chorobom. Przyczyną tego jest nadmierne używanie jadła i alkoholu przez tychże, przy równoczesnem uprawianiu ciężkiej atletyki.

Alkohol używany do pewnej granicy, może stanowić pokarm, wytwarzając bowiem w organizmie pewną ilość ciepła, oszczędza inne środki, przy przekroczeniu jednak pewnej granicy, staje się trucizną dla serca i naczyń krwionośnych.

Niekiedy może i alkohol okazać się pożytecznym, w sporcie odgrywa on wtedy jednak rolę lekarstwa, a nie napoju. Ma on zastosowanie w wypadku nagłych zasłabnięć w czasie ćwiczeń, lub zawodów.

Pod wpływem bowiem jego działania, osłabiony szybko odzyskuje siły. Jednak i tu objawia się szkodliwy wpływ alkoholu na organizm, który wprawdzie chwilowo odżywia się i powraca pozornie do dawnego stanu, lecz w rzeczywistości osłabia się i wykazuje upadek energji, który utrudnia, a często i uniemożliwia dalszą akcję.

Alkohol wpływa szczególnie ujemnie na wytrwałość sportowców i często skutkiem użycia alkoholu w nieodpowiedniej porze pojawia się zanik niejako sił i woli u nich.

Amerykańscy, skandynawscy i angielscy sportowcy nie używają zupełnie alkoholu, co im o tyle łatwiej przychodzi, że i w codziennem życiu przeważnie go nie konsumują. Niektóre też w tych państwach towarzystwa sportowe wymagają od swych członków zobowiązania, iż w okresie treningów i zawodów, wstrzymają się w zupełności od alkoholu.

Dlatego też można *w codziennem życiu mieć jakiekolwiek zdanie o alkoholu, lecz w sporcie może on mieć jedynie zastosowanie jako środek leczniczy. Alkohol musi zostać bezwzględnie ze sportu wyrugowany.* Jeżeli to nastąpi, zyskają na tem, tak siły żywotne ogółu, jakoteż działalność jednostek.

Dziwnem może się wydawać, iż w tych właśnie kołach, w których szkodliwość nikotyny doświadczono już wielokrotnie, znajduje się największa ilość namiętnych palaczy. Nie dawno — bo jeszcze przed wojną — można było spotkać graczy, wchodzących na boisko sportowe z papierosem w ustach, lub też nie mogących natychmiast po zawodach odmówić sobie tej przyjemności. Nie jest naszym zamiarem na tem miejscu piętnować tego rodzaju postępowania, ani pisać, jak ujemnie działa widok taki na miłośników sportu — o czem tylko mimochodem napomknęliśmy — chcemy jedynie wskazać na wpływ nikotyny na rozwój ciała ludzkiego.

W kilku ubiegłych latach przeprowadzono w Niemczech obserwację wśród niepalących, palących rzadko i stale. Wszyscy obserwowani byli jednego wieku. Okazało się przedewszystkiem, iż palacze rozwijają się o wiele powolniej od niepalaczy. Szczególnie dało to się zaobserwowac w obwodzie piersi i pojemności płuc. Jak stwierdzono, obwód piersi u niepalących jest o mniej więcej 27%, a u palących rzadko o 22% większym, niż u palaczy stałych. Pojemność płuc zaś okazała się u niepalących o 77%, a u palących rzadko o 49·5% korzystniejszą, od palaczy stałych. Jeżeli jeszcze dodamy do tego, iż skutkiem palenia pewna część płuc niszczy się zupełnie i co zatem idzie, nie wchodzi już w rachubę przy czynnościach oddychania, skutkiem czego muszą się rozrastać zdrowe części płuc, otrzymamy całokształt choroby, określanej mianem rozszerzenia płuc.

Powstała skutkiem tego nieregularność oddechu, wywołuje też ujemne skutki w innych organach, a w szczególności w sercu. Serce bowiem ulega w tym wypadku dwom ujemnym działaniom: pośrednio, nieregularnemu oddechowi i bezpośrednio, działaniu nikotyny. Jeżeli wśród wyżej opisanych warunków uwzględnimy jeszcze wzmożoną czynność organów, wywołaną sportami, to okaże się, iż serce nie może podołać temu i skutkiem przeciążenia nastąpią zrazu nieznaczne zaburzenia w czynnościach sercowych, a w ślad za niemi powiększenie serca, niedomykanie się zastaw itp.

Opisaliśmy powyżej szczególnie szkodliwy wpływ alkoholu i nikotyny na organizm sportowców. — Dlatego też precz z alkoholem i nikotyną ze sportu! Nic bowiem nie wzmocni tak stanowiska sportu, jak abstynencja od tychże u sportowców, a w szczególności u młodzieży. Że to jest możliwem do przeprowadzenia, wykazały niektóre sportowe towarzystwa południowych Niemiec, które odpowiednimi środkami zupełnie wyrugowały alkohol i nikotynę z drużyn sportowych, złożonych z młodzieży. Pójdźmy i my za ich śladem!

Władysław Molkner.

Recenzja sui generis.

W nrze 65 „Rzeczypospolitej“ (Warszawa), wydanie wieczorne, z dnia 6 marca 1922 r., na stronie 6-tej, na szpalcie środkowej, czytamy nagłówek „Sport“, a pod nim tuż „Pogrom Cracovii w Pradze“, poczem poniżej następują słowa; „Wynik 5:0 świadczy już o zupełnym pogromie polskiej drużyny, stanowiącej dumę i chwałę polskiego footballu“. Dalej jest mowa o zaszczytnym wyniku z M. T. K. na Węgrzech 0:0 i z reprezentacją Węgier 1:0, a wkońcu „dziś trzeba zaczynać od początku“. Pięknie to i ładnie napisać o Cracovii, iż jest chlubą naszego sportu footballowego, ale niepięknie i już całkiem nieładnie pisać o „pogromie Cracovii“ i to tłustym drukiem (jak gdyby pewnego rodzaju jakąś utajoną satysfakcję miał szanowny recenzent w tem wyrażeniu „pogrom“), a następnie załamywanie rąk, iż trzeba zaczynać od początku, przyczem na poparcie tego przytacza się wyniki osiągnięte z M. T. K. i reprezentacją Węgier.

Jednakże szanowny recenzent nie zastanowił się nad tem, kim była ta „Slavia“ i kto ona jest. — Ta „Slavia“ pobiła przed wojną zawodową drużynę szkocką „Aberdeen“ w stosunku 3:2, a tenże sam „Aberdeen“ bił „Wisłę“ w stosunku 9:1, a stosunek „Cracovii“ do „Wisły“ był mniejwięcej zawsze 4:2, lub 3:2. — Następnie „Slavia“ ma za sobą nie kilkanaście, ale kilkadziesiąt lat treningu i gry z rozmaitemi drużynami zagranicznemi (np. ostatnie tournee po Europie w r. ubiegłym) nie tylko na kontynencie, ale i z drużynami pozakontynentalnemi (angielskie i szkockie drużyny). — Był czas, iż „Slavia“ była najsilniejszą drużyną na lądzie stałym — i to w tym czasie, kiedy u nas sport był jeszcze w pieluchach. — I dziś, jedynie z powodu braku dawnych graczy, uległa „Sparcie“. — Wynik 5:0 (*zwłaszcza dwa karne*) bynajmniej nie przynoszą ujmy „Cracovii“, raczej chlubę, iż odważyła się na walkę z takim starym i zaszczytnie znanym klubem sportowym. — Czy może football ma li-tylko za zadanie zdobywanie bramek? — Czy może raczej matche z obcemi drużynami mimo przegranej nie przysparzają naszym klubom korzyści?

Raczej zamiast nagłówka „Pogrom Cracovii“, może należało napisać przegrana i dodać parę słów nietylko zachęty, ale i nawet pochwalić za chęć rywalizacji. — Wiadomo każdemu, iż przegrana nie jest bynajmniej przyjemną dla danego klubu, ale gdy jeszcze w dzienniku omal że nie następuje rzucanie kamieniami potępienia — za czyn in re vera — nietylko odważny, ale i zupełnie na miejscu, to już jest i mocno nie po sportowemu, ale i może nienarodowo,

„Cracovia“ ze swą pracą na polu naszego footballu — i to nawet drużyny zagraniczne przyznają — jest jedynym klubem footballowym o europejskim pokroju, mogła się spodziewać innej recenzji. — Nie zdobywaniem goali, ale pracą i grą z drużynami od siebie wyżej stojącemi, osiąga się wyniki — i taką drogą dojdzie „Cracovia“ dopiero do tego, że kiedyś będzie mogła walczyć o palmę pierwszeństwa z drużynami zagranicznemi pierwszorzędnemi. Dziś „Cracovia“, w stosunku do starych drużyn footballowych zagranicznych, jest jeszcze klubem bardzo młodym — stąd dziwić może każdego nieuzasadnione wprost żądanie zwycięstw.

Przypomnę szanownemu recenzentowi czasy przed wojną, kiedy to team austrjacki dostał od Anglików 0:11 i nie załamywano rąk, tylko pracowano dalej i nie pisano o „pogromach“.

Jeszcze genjuszy w żadnym narodzie na polu sportowem niema, tylko właśnie przez rozgrywki i pracę osiąga się wyniki. — Takie jest, niestety, prawo sportowe.

Po takiej porażce dany klub zdaje sobie sprawę ze swych błędów i stara się je na przyszłość naprawić i wyciąga z każdej porażki naukę, a ponadto przez grę z drużyną silniejszą, uczy się klub i czasem przy pracy stwierdza się właśnie dwie zasady, że „Übung macht den Meister“ i „Historia est magister vitae“.

Tu nie należało wcale wypisywać nagany „Cracovii“, a raczej powiedzieć na jej pochwałę: że „Cracovia“ „feri quod potui, faciant meliora potentes“.

Ja osobiście, nie będąc ani członkiem klubu sportowego „Cracovia« (czego bardzo żałuję), ani nawet Krakowianinem, piszę te słowa w obronie niesłusznego ataku na drużynę footballową, która pierwsza zerwała się do lotu i która przez swą pracę chce i dąży do osiągnięcia jakichś pozytywnych wyników na przyszłość i chce się czegoś nauczyć, chociaż ta nauka drogo kosztuje.

Takie czyny się chwali, a nie gani!

Ja mam silne i stanowcze przekonanie, iż gdyby „Cracovia“, zamiast grać z krajowemi drużynami i tracić czas na robienie bramek (które jest w tym wypadku istotne), urządziła tournee po Europie i chociażby przywiozła, dajmy na to, nawet tak niekorzystny wynik dla siebie, jak 10:100, to po trzech, czy czterech latach pracy stanęłaby na takim poziomie, że wynik byłby odwrotnym.

I zamiast pisania o pogromie, może lepiejby było napisać, a względnie dać radę, w jakiby to sposób ułatwiać »Cracovii“ wyjazdy na matche z drużynami zagranicznemi. — Tylko „Fortes fortuna adiuvat, timi dosque repellit“. To powinno być hasłem i maksymą „Cracovii“.

Ja osobiście (jako stary i jeden z pierwszych footballistów polskich) musiałem stanąć w obronie tak zasłużonej drużyny, jaką jest „Cracovia“, wobec nieuzasadnionego ataku.

A więc w interesie rozwoju naszego sportu footballowego życzę „Cracovii“ jak najszczerzej i najserdeczniej, aby dalej pracowała pod dewizą „praca i wytrwałość“, aby się nie zrażała ani wynikami osiąganymi z drużynami zagranicznemi, ani też recenzjami.

„Nie naraz Kraków zbudowano“.

Łuków. *A. J.*

Umieszczając w imię wolności słowa powyższą krytykę, sądzimy, iż recenzent „Rzeczypospolitej“ napewno nie miał złych intencji, a tylko ból i zawód naszej mistrzowskiej drużyny podyktowały mu te ostre i cierpkie słowa. Nie przypuszczamy wcale, aby inne motywy tu działały. Mimo to uwagi powyższe są, ze względów formalnych i sportowych, uzasadnione. *Redakcja.*

Przegląd sportowy zagraniczny.

(Patrz „Tygodnik Sportowy" Nr. 38, 41, 42 i 45).

Węgry. Ujpesti Torna Eg. znany już w Krakowie ze swoich niefortunnych występów, zadowolnił się w tym roku trzeciem miejscem, zostawiając drugie miejsce swojemu groźnemu rywalowi F. T. C. Jak zawsze, tak i teraz, podporę Ujpesti stanowią gracze Fogl II. i Priboj. U. T. E. w 11 zawodach, zwyciężył 6 razy, remisowo grał 3 razy i 2 razy przegrał (M. T. K. 2:4 i F. T. C. 2:3). Stosunek bramek 22:11, punktów 15. Stałym graczem reprezentatywnym U. T. E. jest fullback Fogl II. Senzacyjnymi wynikami mógł się U. T. E. podczas swego tournée po Niemczech i Szwajcarji poszczycić. U. T. E. grał wtedy z T. V. Augsburg 5:2, S. C. Stuttgart 4:0 i 3:0, I. Freiburger Fussballclub 2:1, F. C. Basel 4:3. Gracze Ujpesti, w przeciwieństwie do graczy M. T. K. i F. T. C. nadużywają na zawodach za wiele swej siły fizycznej, o czem mogliśmy się sami naocznie przekonać. W Polsce grał Ujpesti z Cracovią (1:2), Makkabi (6:1), Wisłą (4:0), Czarnymi (6:0 i 0:0), Komb. drużyną krakowską (3:1) i Polonją (7:1). Najwięcej bramek w zawodach o mistrzostwo strzelił Priboy (9) i Schaller (4).

Po Ujpesti następuje drużyna »Kerület III. T. V. E.« (Tow. gimn. 3 obwodu), która ma 12 punktów (11 zawodów, 5 wygranych, 2 nierozstrzygnięte, 4 przegrane) i stosunek bramek 15:18. Kerület III. miał w ubiegłym roku przyjechać do Polski, ale odjazd swój odwołał w ostatniej chwili. Na zawodach międzypaństwowych z Polską, Ker. III. był reprezentowany przez środkowego napastnika Szabo, który też strzelił zwycięską bramkę dla Węgier. W mistrzostwie Szabo strzelił dla Ker. III. 2 bramki.

Na piątem miejscu znajduje się M. A. C. (Magyar Athletikai Club) z 11 punktami Na (11 spotkań, ma 4 wygrane. 3 nierozegrane, 4 przegrane) i stosunkiem bramek 3:6. Jak ze stosunku bramek widać M. A. C. ma marny napad, który w jedenastu matchach nie mógł więcej strzelić aniżeli 9 goali, ale zato doskonałą obronę, która w 11 spotkaniach tylko 6 bramek przepuściła, co stanowi rekord w tegorocznem mistrzostwie. Najlepszym graczem M. A. C. jest Kocsis.

Törekves, którego w mistrzostwie prześladował ciągły pech, zdobył szóste miejsce, mając 11 punkt. (11 zawodów; 5 wygran., 1 nierozstrzygnięty, 5 przegran.) ale zato bardzo zły stosunek bramek, bo 12:20 na jego niekorzyść.

Kispesti Atletikai Club, który w lecie gościł w Polsce, może się poszczycić siódmem miejscem, mając 10 p. i stosunek bramek 9:11. Senzację r. 1921 stanowiła głośna afera Kispesti, w której główną winę ponosi sekretarz Béla Meyer i gracz Jeszmas. Sprawa ta została już załatwioną przez M. Sz. L. (Węgierski Związek Piłki Nożnej) i wyrok jest następujący: Gracze Buday, Csontos, Blaschnik, Jeszmas, Jenny, Eisenhoffer, Varga i Meszaros zostali uznani zawodowcami, Stallmach i Saguby na osiem miesięcy zasuspendowani, Mihalek, Norik i Sandor uwolnieni. Na klub nałożono karę 400 koron węgierskich i tylko pod tym warunkiem może Kispesti dalej zostać w pierwszej klasie, wzgl. należeć do M. Sz. L., jeżeli wydali dotychczasowy zarząd. Gracza Mihalek, którego również zasuspendowano na 8 miesięcy, uwolniono, gdyż nie miano przeciw niemu żadnych dowodów. Kispesti był pierwszym klubem węgierskim, który przyjechał ubiegłego roku do Polski. W Polsce pobił Cracovię 4:2, Makkabi 3:0, Polonię 4:0, B. B. S. V. 3:0, uległ Cracovii 0:1 i Pogoni 2:4. W następnym sezonie Kispesti będzie napewno najsłabszą drużyną w pierwszej klasie, gdyż prawie wszyscy lepsi gracze, jak Eisenhoffer, Jenny, Jeszmas, Stallmach itd. wystąpili z Kispesti.

Budapeszteńska Hakoah, przybysz z drugiej klasy, Vivó ės Athletikai Club, zaprzyjaźnił się wkrótce z pierwszą klasą i jest obecnie posiadaczem ósmego miejsca, zdobywszy wprzód 9 punktów i stosunek bramek 8:13. W 11 matchach Vivó A. C. wygrał 2, pięć było nierozstrzygniętych i cztery przegrał. Najlepszym graczem V. A. A. jest dawny gracz Hakoah wiedeńskiej, Boros. V. A. C. jest jedyną drużyną węgierską, której się udało ub. roku zadać M. T. K. klęskę. Charakterystycznem jest, że V. A. C. pokonał najlepszą (M. T. K.) i najsłabszą (T. F. C.) drużynę. Najwięcej bramek dla Vivó strzelił Boros (3), czyli więcej, jak trzecią część.

Właścicielem dziewiątego miejsca jest »Kerület VII. S. C.«, znany nieco we Lwowie. Kerület VII. posiada taksamo jak Vivó A. C. 9 punktów. Stosunek bramek jest 7:14. W Polsce Kerület VII. grał z Pogonią 2:3 i 3:3, Czarnymi 1:2, Teamem Lwowskim 3:0 i z wiedeńskim Wackerem 4:2.

Budapesti Torna Club (B. T. C.), któremu wróżono jedno z najlepszych miejsc, musiał się w końcu dziesiątem miejscem pogodzić. B. T. C. założonym został w roku 1897 i jest najstarszym klubem pierwszoklasowym na Węgrzech. Punktów zdobył 8, wygrywając 3 zawody, dzieląc się punktami w 2 zawodach a przegrywając 6 zawodów. Stosunek bramek 10:11. Więcej niżeli trzecią część bramek strzelił Pocz, bo 4. B. T. C. miał także grać w Polsce, ale przyjazd swój, podobnie jak Kerület III. odwołał, z powodu braku terminów.

Przedostatnie (jedenaste) miejsce zajmuje Vasas (Robotnicy żelaza i metalu) z 6 punktami (11 zawodów; 1 wygrana, 4 nierozstrzygnięte, 6 przegran.) i stosunkiem bramek 6:18.

Terezvarosi Torna Club zadowolnił się zupełnie ostatniem miejscem. Żywi jednak jeszcze tę nadzieję, że w następnym sezonie prześcignie osłabioną drużynę Kispesti, która zmuszoną będzie wystąpić z rezerwą, z powodu uznania najlepszych graczy za zawodowców. Najzaszczytniejszym wynikiem, uzyskanym ub. roku przez T. T. C. jest... wynik remisowy z Cracovią. W Polsce gościł T. T. C., jako ostatni klub węgierski. Wyniki osiągnięte przez T. T. C. w Polsce są: Cracovia 1:1, Wisła 0:3, Jutrzenka 4:1, Czarni 5:2 i 2:3, B. B. S. V. 2:3. T. T. C. ma 5 punktów (11 zawodów, 2 wygrane, 1 nierozegrane, 8 przegran.) i stosunek bramek 9:23.

Do drugiej klasy należą następujące drużyny: B. E. A. C., B. S. E., B. A. K., M. A. F. B., Zuglo, R. T. K., F. C. »33«, U. T. S. V., Nemzeti S. C., K. A. O. E., O. T. E., U. R. A. K., Juwelierzy, Efalvi Törekves S. C., E. T. C. Prowadzi Zuglo.

Ważniejszemi drużynami prowincjonalnemi są Szombathely (Steinamanger), Szegedin A. C. i Csabay Elög.

Węgry rozegrały w ubiegłym roku następujące zawody międzypaństwowe: z Austrją (we Wiedniu) 1:4, z Niemcami (w Budapeszcie) 3:0, z Niemcami połudn. (w Budapeszcie) 3:1, z Niemcami środk. (w Budapeszcie) 3:2, ze Szwecją (w Budapeszcie) 4:2, z Polską (w Budapeszcie) 1:0. Match międzymiastowy Berlin—Budapeszt zakończył się wynikiem 2:2.

Reprezentatywnymi graczami Węgier są; Kropaczek, Mandl, Kertesz II., Braun, Molnar, Orth, Schlosser (M. T. K.), Obitz, Blum, Pataky, Wiener II. (F. T. C.), Fogl II., Priboy (U. T. E.), Szabo (Ker. III. T. V. E.), Kocsis (M. A. C.), Pluhar (Uniwersytet), Zsak (»33« F. C.) i Amsel (Csabay Elög). Do najlepszych graczy węgierskich należą Kertesz II., Orth (M. T. K.), Pataky (F. T. C.), Schaffer (Wacker Monachjum), Szabo (Eintracht, Frankfurt) i Kalman Konrad (Amatorzy).

W rozgrywkach o mistrzostwo najwięcej bramek

strzelili: Orth (M. T. T.) 15, Molnar (M. T. K.) 14, Pataky (F. T. C.) i Priboy (Ujpesti) 9, Schwartz (F. T. C.) 6, Pocz (B. T. C.) i Schaller (Ujpesti) 4, Nikolsburger (F. T. C.) 3 Boros (Vivó), Eisenhoffer (Kispesti) i Wiener (F. T. '.) 2 bramki.

Z pism sportowych najpopularniejszym jest „Sporthirlap“ i „Sportlap“.

W lekkiej atletyce najwięcej rekordów ustanowił Gerö i Nemethy. Lekką atletyką zajmują się prawie wszystkie pierwszo- i drugoklasowe kluby.

W Budapeszcie prowadzi w ciężkiej atletyce B. A. K. a w Szegedynie Szegedin Athletikai Club.

Bardzo popularne są na Węgrzech wyścigi konne. Na wszystkich międzynarodowych wyścigach konnych, biorą jeźdźcy węgierscy udział.

F. A. (C. d. n.)

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Sportklub — Vienna 2:1, Hakoah — Hertha 2:0, Rapid — Admira 10:2 (4:1) Z powodu pokaleczenia zaraz w pierwszych minutach obrońcę Admiry, Vozi'ego, grali prawie cały czas w dziesięciu graczy. Amatorzy – Ostmark 1:0, Waf — Rudolfshügel 1:0. II. Klasa Wac — Bewegungsspieler 3:1, Donaustadt – Red Star 4:1, Slowan — Sturm 2:2, Germania — Gersthof 1:0, Nussdorf — Rennweg 2:1, Cricketer — Sportvereinigung 1:1.

Budapeszt. Vivo — Törekves 1:1, Kispesti — MAC. 1:1, M. T. K. – B. T. C. 2:0, Ujpesti — Vasas 3:2, 3 Obwód – T. T. C. 1:1.

Praga. Slavia — Teplitzer F. C. 4:1 (0:0). Bramki strzelili Rektorys 2, Vanik i Nowak po jednej. D. F. C. — Floridsdorf 4:0 (2:0), Karlsbader F. C. – Sportbrüder 1:1-Punkty przyznano Sportbrüderom z tego powodu że Karlsbader przyszedł 20 minut po naznaczonym czasie na boisko. Gra więc match przyjacielski. S. C. Lieben — Viktorja Ziżkov 3:2, Meteor Vinchrady — S. C. Vrsovice 1:1, Nuselsky S. C. — C. A. F. K. 1:0.

Paryż. Praga — Paryż 2:0 (1:0). Bramki strzelili Bramki strzelili Dworacek (Union Ziżkov) i Janda (Sparta). Napastnicy prascy byli bardzo niedysponowani i przez to bardzo dużo szans zostało zniweczonych. 40.000 widzów. Z powodu niedopuszczenia do sędziowania przeznaczonego sędziego holenderskiego prowadził zawody Francuz miernie. Paris Star – Clichy 1:0, Suisse – Gallia 1:0, Societe Generale – Red Star 5:2, Wielka senzacja! Francais — Billancourt 2:0.

Opawa. D. S. V. Opawa — M. O. S C. 4:1.

Monachjum. Wacker — Sportvereinigung Fürth 3:2.

Zurych. Blue Star — F. C. Zurych 3:0, Yong Fellows — Grasshoppers 3:1.

Luzerna. F. C. Luzern — Nordstern Basel 1:0.

Berno szw. F. C. Bern — Old Boys Basel 3:1.

Genf. Servette — Cantonal 1:1.

Aarau. F. C. Aarau — Etoile 1:0.

Chaux de Fonds. F. C. Chaux de Fonds — Young Boys Bern 1:1.

Solothurn. F. C. Solothurn — Fribourg 3:2.

Ujście. D. F. C. Aussig — F. C. Komotau 3:2.

Kolin. A. S. K. Kolin – S. C. Smichow 1:0.

Pilzno. S. C. Pilzno – Olimpja 3:0.

Berno mor. Wacker (Wiedeń) — Makkabi 3:0, S. C. Zidenice — Slavia Bratislava 5:0, Morawska Slavia — S. C. Bratislava 3:2 (2:2). Mazal były gracz Sparty strzelił wszystkie trzy bramki dla Mor. Slavii.

List z Wiednia.

Wiedeń, dnia 6-go marca 1922 r.

Bitwa na całej linji rozpoczęta. — Przymusowo, wskutek nieodpowiedniej aury, przedłużony sen zimowy został wcześnie przerwanym. Rozpoczynająca się walka o punkty, zapowiada się bardzo ciekawie i obfitować będzie we wiele niespodzianek. Podobnie, jak w sezonie jesiennym nie można było stawiać horoskopów, tak i dzisiaj niema we Wiedniu człowieka, któryby mógł udowodnić, że z pięciu czołowych klubów I-szej klasy, ten a ten ma najwięcej szans i widoków na uzyskanie tytułu „mistrza“. Podobnej sytuacji nie zna świat sportowy Wiednia już od wielu, wielu lat. Rapid, wpakowawszy się się jeszcze w r. 1912 na tron, rozsiadł się w nim wygodnie, aż do ubiegłego sezonu, w którym musiał się dać zdetronizować i zadowolić aż czwartem miejscem.

Nowy król, a raczej regent, Sportklub, nie w łatwem znajduje się położeniu. Po wczorajszem, z biedą wprawdzie uzyskanem zwycięstwie nad Ostmarkiem (1:0), nadal pozostaje na pierwszem miejscu (20 punkt.), ale tuż nad karkiem siedzi mu Hakoah (18 punkt.), Hertha (18 pkt.), Rapid (17 pkt.) i Amatorzy (14 pkt.). Wymienieni pretendenci nietylko nie okazują zamiaru uszanowania królewskiego majestatu, lecz owszem z całą siłą dążą do przewrotu. Który z czterech wymienionych ma najlepsze widoki, choćby na najbliższą przyszłość, trudno powiedzieć. — Hakoah wysunął się przez pobicie Vienny (2:1) na drugie miejsce, ale mimo zasłużonego zresztą zwycięstwa (przez 70 min. gra w dziesiątkę), nie okazał nadzwyczajnej formy. Hertha, idąca w bój z pewnością uzyskania zwycięstwa, doznała silnego rozczarowania, ponieważ musiała podzielić się punktami ze Simmeringiem (2:2), figurującym na końcu tabeli. Wskutek tego wyniku spadła Hertha na trzecie miejsce — Rapid sprawił swym zwolennikom miłą niespodziankę, a wszystkim innym pretendentom niemało niepokoju. Exmistrz pobił nie byle kogo, bo samych Amatorów (2:1) i okazał raz jeszcze, że niema wcale zamiaru tak łatwo dać się usunąć. Rapid mając za sobą grę z przeciwnikiem, któremu nie byle kto wydrze cenne punkty, uzyskuje znów bardzo poważne szanse. Amatorzy – drużyna tworząca we Wiedniu „extra klasę“, postawiła sobie zdaje się za zadanie, udowodnić wszem wobec i każdemu z osobna, że można być „dumą“ rodzinnego miasta, cackiem pokazowem dla zagranicy, a równocześnie figurować dość nisko w tabeli mistrzostw. Wacker zajął po zwycięstwie nad Admirą (3:0) szóste miejsce, opuszczone przez pokonaną Viennę, która zeszła na siódme. Waf nie rozpoczął jeszcze gier o mistrzostwo i dlatego znajduje się aż na ósmem miejscu. Tuż nad przepaścią, prowadzącą do II-giej klasy zajmują dziewiąte i dziesiąte miejsce Rudolfshügel i Floridsdorf (w zażartej wczorajszej walce uległ Rudolfshügel 3:0). — Ostatnie trzy miejsca zajmują nadal Admira, Ostmark i Simmering, pozostając nadal najpoważniejszymi kandydatami na zejście do klasy drugiej.

Niemniej. interesującym jest przebieg mistrzostw w drugiej klasie. I tutaj mamy do zajęcia dwóch pierwszych czołowych miejsc (dających możność przejścia do pierwszej klasy) aż czterech pretendentów o bardzo równych szansach. Zawody wczorajsze nietylko nie przyniosły wyjaśnienia, lecz jeszcze bardziej powikłały sytuację. Wac musiał się podzielić ze Slovanem (3:3), wskutek czego obaj mają po 22 punktów. Na trzeciego do towarzystwa przyłączył się Gersthof, który po pokonaniu Red-Star (2:1), również osiągnął 22 punktów. Tuż za tymi trzema figuruje Germania, która po zwycięstwie

nad Blue-Star (4:0) osiągnęła 21 punktów. Za wymienionymi idą: Donaustadt 17 pkt., Cricket 13 p., Bewegung 13 p., Red-Star 11 p., Sturm 1914 11 p., SSV 11 p., Rennweg 10 p., Blue-Star 8 p., Ottakring 7 p., Nussdorf 4 p.

Wskutek takiej konstelacji, cieszą się tegoroczne matche ogromną frekwencją i zainteresowaniem. O ile rozwój i postęp w dziedzinie piłki nożnej pójdą nadal w podobnem tempie, jak dzisiaj, to w niedalekim czasie zawody drugiej klasy będą się cieszyły niemniejszą popularnością, niż pierwszej. *Danubius.*

Rozmaitości sportowe.

Z Belgji. Od dłuższego czasu co roku prawie odbywały się zawody między Anglją a Belgją w Brukseli. Do roku 1914 Anglja zawsze wychodziła z nich zwycięsko, dopiero w r. 1919 udało się Belgji Anglję pobić. W roku 1920 Anglja zobowiązała się wysyłać 2 drużyny footballowe, amatorów i mieszaną (zawodowców i amatorów). Anglja chcąc ratować swoje stanowisko we footballu, chciała wysłać na przypadający match 12 ub. m. drużynę, składającą się w przeważnej części ze zawodowców, lecz Belgja odmówiła, uważając stanowisko Anglji za ubliżające amatorskiemu footballowi Belgji. To samo odnosi się do Francji i zapowiedziany match Francja — Anglja na 28. II. nie odbył się. *L. K.*

PZLA na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił ostatecznie terminy zawodów na rok 1922, a mianowicie dnia 3 i 4 czerwca odbędą się zawody o mistrzostwo okręgu stołecznego, dnia 13, 14 i 15 sierpnia — mistrzostwo Polski, a 8, 9 i 10 września — międzynarodowy meeting lekko-atletyczny w Warszawie.

Totenham Hotspur odpisał warszawskiej Polonii, że zoproszenia przyjąć niestety nie może, gdyż nie wyjeżdża w tym roku na kontynent.

WZOPN otrzymał pośrednią propozycję od Szwedzkiego Zw. Piłki Nożnej urządzenia zawodów Polska — Szwecja z końcem maja w Sztokholmie, a w jesieni br., lub na wiosnę 1923 r. w Warszawie. Propozycja ta, która jest owocem starań p. Br. Kowalewskiego, została przesłaną do PZPN. Ciekawe, czy zostanie ona akceptowaną.

Dnia 8. II. br. zawiązało się we Lwowie Studenckie Towarzystwo Sportowe XXII., które na razie otworzyło jedynie sekcję footballową. STS XXII. rozpoczęło treningi już z początkiem marca.

Kurjer Polski w Warszawie począł od dnia 7 bm. wydawać tygodniowe dodatki pt. „Wychowanie fizyczne“.

Kollegjum Sędziów w Warszawie uznało Kurjer Polski za organ urzędowy.

Mistrzostwa kl. B. WZOPN rozpoczną się w pierwszej połowie kwietnia.

Egzamina sędziowskie w Warszawie odbyły się dnia 12 bm.

Warszawianka gra na Wielkanoc w oba dni z Sokołem w Toruniu.

Celtic prowadzi w dalszym ciągu w mistrzostwie Szkocji. Odpadł on jednak z czwartej kolejki o puhar szkocki.

2 czerwca gra Anglja przeciw Szwecji.

W zawodach hockey'owych o puhar Kulma wygrała Anglja. Drugie miejsce zajęła Szwecja, a trzecie Czecho-Słowacja.

Celtic — Sparta grają na wiosnę w Pradze.

W mistrzostwie I-szej ligi w Anglji prowadzi Liverpool 42 punktami, Burnley 39 pkt., Aston Villa 38 pkt.

Miljon franków uchwalił rząd francuski, jako zadatek na organizację Olimpjady w 1924 r.

I w Rosji sowieckiej sport zaczyna się ruszać. Ostatnio odbyły się zawody łyżwiarskie, które dały doskonałe wyniki: W biegu 500 m. — 46 sek. (Mielnikow) i w biegu 5 km. — 8 min. 54 sek. (stary rekordzista Spollitow).

Nawet w codziennych pismach angielskich ukazały się recenzje z zawodów Cracovii w Pradze.

The Corinthians, amatorska drużyna angielska, pokonała niedawno zawodowców I-szej ligi Preston North End (3:2).

Luksemburg gra przeciw Alzacji w Strassburgu dnia 2 kwietnia br.

Kluby francuskie zakontraktowały już wiosenne tournee. Red Star jedzie do Portugalji, Racing do Szwecji, a Gallia do Pragi.

Mistrzostwo świata w łyżwiarstwie zdobył Ström.

W r. 1887 osiągnął Preston North End maximum swej umiejętności. Między innemi pobił doskonałą drużynę szkocką Glasgow Rangers 8:1.

Która drużyna jest najlepszą na kontynencie? Znany znawca drużyn europejskich, międzynarodowy sędzia holenderski William Boas, roztrząsa w „Schweizerische Fussball u. Athletikzeitung“ powyższe pytanie. Najładniejszy styl przyznaje wiedeńskim Amatorom, których miał sposobność poznać na tournee skandynawskiem. Za najsilniejszą drużynę uważa Boas AC Spartę z Pragi.

Praga — Paryż, pierwszy ten międzymiastowy match zakończył się w stosunku 2:0 dla Pragi. Skład Czechów był: bramkarz Kaliba (Union Žižkov); obrona Pospisil, Hojer (Sparta); pomoc Kolenaty, Kada, Perner (Sparta); atak Sedlacek, Janda (Sparta), Bohata (AFK Vrsovice), Dvoracek, Cisar (Union Žižkov). — W r. 1919 pobili Czesi reprezentację Francji 3:2. Wyniki owe świadczą o wyższym poziomie footballowym u Czechów.

IFC Nürnberg wyjeżdża do Hiszpanji z osłabionym składem, a mianowicie bez reprezentacyjnych graczy Kalba, Riegela, Träga, Sutora i Strobla, którzy biorą udział w zawodach Niemcy — Szwajcarja w dniu 26 bm.

Hertha (Wiedeń) gra 8 i 9 kwietnia w Preszburgu, z tamtejszym czeskim klubem SC Bratislava.

Skład drużyny szwajcarskiej, która gra przeciw Niemcom dnia 26 bm. we Frankfurcie jest następujący: bramkarz — Dessibouro (Servette, Genewa); obrona — Gottenkieny (Grashoppers, Zurych), Sigrift (FC Biel); pomoc — Probbst (Etoile, Genewa), Schmidlin (FC Berno), Politz (Old Boys, Bazylea); atak — Ramseyer (Yung Boys, Berno), Sturzenegger (FC Biel), Gernhard, Bouvier, Oberhauser (Haga).

Skład drużyny Niemiec na match przeciw Szwajcarji w dniu 26 bm. ma być następujący, z wyłączeniem graczy Nürnbergu: bramkarz — Lohrman (Fürth); obrona — Wellhöfer, Müller (Fürth); pomoc — Hagen (Fürth), Edy (Lipsk), Lang (Fürth); atak — Retter (Stuttgart), Franz, Seiderer (Fürth), Hutter (Saarbrücken), Altvater (Monachium).

Grazer AC został zaproszonym na tournee do Włoch.

Hamburg — Berlin. Match ten rozegranym zostanie dnia 26 bm. w Berlinie.

Rotterdam — Hamburg. Match ten rozegrany będzie 25 maja w Rotterdamie.

Rosyjscy footbaliści zawitają jeszcze na wiosnę br. do Berlina.

Makkabi (Kraków) gra 25 bm. w Cieszynie z tamtejszą Makkabi, a 26 bm. w Mor. Ostrawie.

Matche o mistrzostwo KZOPN rozpoczynają się w nadchodzącą sobotę 18 i niedzielę 19 bm następującymi zawodami: klasa A: Cracovia — BBSV w Bielsku,

Makkabi — Jutrzenka i Sturm — Wisła w Krakowie. Klasa B: Korona — Sparta, Olsza — Jutrzenka II., Makkabi II. — Cracovia II., Wawel — AZS. A więc, jak z tego widzimy, w samym Krakowie rozegranych będzie 7 matchów.

Kickers Würzburg gra na wiosnę w Pradze.

Sparta zaangażowała na bieżący sezon 3 drużyny angielskie.

1731 członków liczy Slavia praska.

Hakoah (Wiedeń) gra na wiosnę po raz pierwszy w Budapeszcie przeciw Vivo es Athleticai Club.

Koryntczycy grają 14 kwietnia w Danji.

Slavia praska przyrzekła Cracovii przyjazd do Krakowa w dniu 27 sierpnia br.

Union Žižkov gra na Wielkanoc w Berlinie przeciw Norden-Nord-West i przeciw Viktorii.

Slavia — Sparta grają swój match o mistrzostwo dnia 31 maja br.

Hertha (Wiedeń) gra 16 i 17 kwietnia z Morawską Slavią w Bernie.

Admira gra 2 kwietnia z D. S. V. Opawa w Opawie.

Szwecja — Austrja proponowane na wielkanoc prawdopodobnie nie odbędzie się.

Aarhus Gymnastik Förening gra na Wielkanoc w Budapeszcie z MTK i FTC.

Sunderland zakontraktował w ostatnim tygodniu dwóch nowych graczy, a to z Hull City Gilhovleyi środkowy pomocnik, o którego się przez dłuższy czas starały Middlesborough, Burnley, Bradford City i Notts County za sumę 5.000 funtów szterlingów i z Leicester Johna Patersona, napastnika, urodzonego Szkota, który w r. 1920 grał w reprezentacji Szkocji przeciw Anglji na lewym łączniku za 4 000 funtów szterlingów. Sunderland zapłacił więc za dwóch ludzi około 16 milionów marek polskich.

Personalia sportowe.

Dr Lustgarten został kierownikiem sekcji piłki nożnej Cracovii.

Charley Fischer, były członek Wacu, został przez Pogoń lwowską zaangażowany jako trener.

Stolarski, były środkowy pomocnik Wisły jeszcze z czasów przedwojennych gra w niedzielę we Wiśle przeciw Sturmowi. Stolarski kilkakrotnie grał jako gracz reprezentatywny Krakowa.

Heim, znany napastnik krakowskiego Makkabi, wstąpił w ubiegłą niedzielę w związek małżeński. Z tej przyczyny nie grał 12 bm. przeciw Wiśle.

Mazal gra podobno na stałe w morawskiej Slavii w Bernie.

Strana Jiranek, popularny lekko-atleta Slavii, został wybrany prezezem czeskiego Związku lekko-atletycznego, który w bieżącym roku obchodzi swój 25-letni jubileusz założenia.

Dr Bauwens (Kolonia) prowadzi match Holandja — Dania na Wielkanoc.

Berger (DFC Praga) objął posadę trenera w Maastrichte Voetbalvereinigung.

Raca, doskonały obrońca Slavii, został wybrany kapitanem drużyny.

Hojer Antoni (Sparta), który został przez klub, z powodu ustawicznych protestów z jego strony na rozstrzygnięcia sędziów, na przeciąg 3 miesięcy zdyskwalifikowanym, oświadczył oficjalnie pod słowem honoru, że nie będzie więcej na rozstrzygnięcia sędziów protestował i prosił o skrócenie dyskwalifikacji.

Feldmann, były obrońca MTK przeniósł się do Makkabi w Bernie morawskiem.

Townley, trener Viktorii (Hamburg), ma zostać trenerem FTC w Budapeszcie.

Dr. Brichta został sekretarzem Austrjackiego Związku Footbalowego.

Popowich (Amatorzy) grał ostatniej niedzieli w rezerwie Amatorów.

Przyjacielski match, czy mordownia?

K. S. „Lauda" (Kraków), otrzymał od Zwierzynieckiego K. S. zaproszenie na rozegranie przyjacielskiego matchu w dniu 12. bm. Zarząd K. S. „Lauda" przyjął zaproszenie i polecił swojej drużynie stawić się punktualnie o godz. $10^1/_2$ przedpoł. na boisku YMCA. na błoniach, natomiast gracze ZKS. nie poczuwali się widać do tego obowiązku i schodzili się na boisko, jak któremu się chciało tak, że match rozpoczął się w godzinę później.

W pierwszej minucie uzyskuje „Lauda" 1 bramkę strzeloną przez środkowego pomocnika. Ta nieszczęśliwa bramka spowodowała, że ZKS., rozpoczął grę brutalną, kalecząc dotkliwie ośmiu graczy „Laudy", w tem jednego tak nieszczęśliwie w okolicę nerek, iż następnego dnia zmuszony był udać się do lekarza.

Jeżeli gracze ZKS., tak pojmują grę w piłkę nożną, to proponuję im rozgrywanie tego rodzaju matchów między swoimi członkami. *F. Szczepanik.*

Odpowiedzi Redakcji.

J. Dom. — Łódź. Przeglądniemy i odpowiemy.

M. Kal. — Kraków. Może umieścimy.

Verus — Mielec. Umieścimy w następnym numerze.

Danubius — Wiedeń. Czekamy na foto. Prosimy stale w tej samej formie. Napiszemy tymi dniami.

K. Em. Graetz — Praga. Dziękujemy gorąco.

J. Bryczkowski — Łódź. Pilat — ostatni.

H. J. — Warszawa. K. akceptujemy bardzo chętnie. Nie skrzywdzimy. Może już pisać. — Napiszemy.

K. Krzesławski — Warszawa. Pójdzie.

Kos. — Antwerpja. Odpiszemy tymi dniami.

B. S. — Lwów. Brakujące do kompletu egzemplarze może Pan otrzymać w cenie za Nr. 1—12 Mk. 30, od 12 — 19 Mk. 40, 20 — 25 Mk. 60, i od 26 — 44 Mk. 80.